Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Biblioteka Wyższej Szkoły Handlu Morskiego
SOPOT

NR 45 (1107) ROK V
WARSZAWA — PIĄTEK 15 LUTEGO 1952 R.
WYDANIE H
CENA 15 gr

Przygotowania w ZSRR do obchodu 34 rocznicy Armii Radzieckiej

(f) MOSKWA (PAP). 23 bm. mija 34 rocznica istnienia Armii Radzieckiej.

Prasa radziecka podaje, że w całym kraju odbywają się przygotowania do obchodu tej doniosłej rocznicy W szkołach klubach robotniczych i kołchozowych, pałacach kultury oraz jednostkach wojskowych wygłaszane są referaty i odczyty na następujące tematy: „Lenin i Stalin — organizatorzy i wodzowie Armii Radzieckiej", „Partia Lenina-Stalina — inspirator i organizator historycznych zwycięstw narodu radzieckiego i jego Sił Zbrojnych", „Armia Radziecka — armią państwa socjalistycznego, niezawodny obrońca zdobyczy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej" oraz „Armia Radziecka stoi na straży pokoju i bezpieczeństwa naszej ojczyzny".

Strajki i demonstracje w całej Francji w 18 rocznicę udaremnienia faszystowskiego zamachu

(f) PARYŻ (PAP). Z całej Francji nadchodzą dalsze wiadomości o przebiegu strajku w dniu 12 bm. w rocznicę wydarzeń lutowych 1934 r. (udaremnienie puczu faszystowskiego) Ruch strajkowy objął wszystkie ważniejsze ośrodki górnicze i przemysłowe na prowincji

W dniu 12 bm. policja dokonała licznych aresztowań wśród robotników w miejscowościach podparyskich W Paryżu zatrzymano bezprawnie kilkaset osób, które kilkanaście godzin spędziły pod strażą policji w przekształconym na więzienie pawilonie wystawowym

W Pantin policja aresztowała bezprawnie dwóch komunistycznych radnych miejskich i kilkunastu pracowników autobusów i metra.

Do poważniejszych zajść doszło w Paryżu w dzielnicy łacińskiej, gdzie gaullistowscy studenci próbowali sprowokować studentów demokratów, manifestujących na rzecz strajku Studenci demokraci udzielili faszystom godnej odprawy

W okręgu paryskim ruch strajkowy objął niemal wszystkie gałęzie przemysłu. W Nord i Pas de Calais robotnicy licznych szybów węglowych strajkowali przez cały dzień. W Lyonie i okręgu lyońskim strajk objął kolejarzy, robotników przemysłu budowlanego, chemicznego itd.

W Bouches du Rhone strajkowało około 20 tysięcy robotników Porzucili również pracę dokerzy departamentu Gironde Hawru i innych portów.

W Melum strajkowało 900 robotników zatrudnionych w amerykańskiej fabryce Ideal Standard reprezentujących różne organizacje związkowe.

W Lyonie Lille, Marsylii Firminy Loriente i innych miejscowościach odbyły się potężne manifestacje antyfaszystowskie.

Rząd Faure'a prześladuje Polaków we Francji

(f) PARYŻ (PAP). — Władze francuskie w dalszym ciągu prześladują brutalnie Polaków we Francji 7 lutego br. otrzymali nakaz opuszczenia Francji małżonkowie Michał i Maria Dyskin — Polacy, zamieszkali we Francji od 1924 r.

Maria Dyskin zajmowała się z ramienia Polskiego Czerwonego Krzyża akcją kolonii letnich dla dzieci polskich we Francji oraz zbiórką na fundusz pomocy zimowej dla starców Brała ona czynny udział w antyhitlerowskim ruchu oporu i została odznaczona przez władze francuskie brązowym krzyżem wojennym.

Michał Dyskin zajmował się jako lekarz pracą naukową. Z ramienia Polskiego Czerwonego Krzyża pełnił on opiekę lekarską przy transportach repatriantów do Polski. W roku 1939 zgłosił się jako ochotnik do armii francuskiej, a później podczas okupacji hitlerowskiej brał czynny udział w ruchu oporu.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym 13 lutego w Phenjanie donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłej współpracy z ochotnikami chińskimi w dalszym ciągu odpierają ataki nieprzyjaciela, zadając mu poważne straty.

Specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych zestrzeliły dwa samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w bombardowaniu ludności cywilnej na wschodnim wybrzeżu.

Rokowania w Panmundżon

(d) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Panmundżon, że odbyło się tam kolejne posiedzenie plenarne delegacji obu stron omawiających sprawę zawarcia rozejmu w Korei. Omawiano piąty punkt porządku dziennego tj. sprawę „zaleceń obu stron do rządów zainteresowanych krajów".

11 lutego delegacja amerykańska oświadczyła, iż nie uważa, ażeby „jakiekolwiek zalecenia dowódców wojskowych obu stron do zainteresowanych rządów były konieczne dla osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu w Korei".

Przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej generał Nam Ir przypomniał, że porządek dzienny został ustalony na samym początku rokowań. Obecne stanowisko delegacji amerykańskiej, która nie chce omawiać piątego punktu tego porządku dziennego świadczy wyraźnie o dążeniu Amerykanów do przewlekania rokowań albo o ich dążeniu do uniemożliwienia w ogóle osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu.

Generał Nam Ir oznajmił, że dążąc do osiągnięcia porozumienia, delegacja koreańsko-chińska przedstawi na następnym posiedzeniu plenarnym nowe zrewidowane propozycje w sprawie zaleceń do zainteresowanych rządów. O terminie następnego plenarnego posiedzenia delegacja amerykańska zostanie powiadomiona przez oficera łącznikowego strony koreańsko-chińskiej.

Oficerowie sztabowi obu stron omawiają w dalszym ciągu punkt trzeci porządku dziennego tj. sprawę wprowadzenia w życie rozejmu i sposobu przestrzegania warunków rozejmu, oraz związaną z tym sprawę liczebności wojsk, które mogą być co miesiąc luzowane w czasie trwania rozejmu.

Dążąc do osiągnięcia jak najszybszego porozumienia w tej sprawie, przedstawiciele strony koreańsko-chińskiej wysunęli propozycję, ażeby liczebność oddziałów każdej ze stron, które będą co miesiąc luzowane, ustalona została na 30 tysięcy żołnierzy i oficerów. Dotychczas strona koreańsko-chińska proponowała 25 tysięcy żołnierzy i oficerów. Poza tym strona koreańsko-chińska wysunęła propozycję, żeby wyładunek oddziałów przeznaczonych do luzowania wojsk znajdujących się w Korei, odbywał się w ośmiu portach na zapleczu, a mianowicie: w Fuzanie, Inczonie, Suwonie i Josu — dla strony amerykańskiej, oraz Sinindżu Hambynie, Czhondżinie i Manpchocżinie — dla strony koreańsko-chińskiej. Dotychczas delegacja koreańsko-chińska proponowała, ażeby wyładunek odbywał się w sześciu portach na zapleczu — po trzy dla każdej ze stron.

Przedstawiciel delegacji koreańsko-chińskiej podkreślił, że jego delegacja czyni wszystko, ażeby umożliwić osiągnięcie porozumienia i wezwał delegatów amerykańskich, ażeby zastanowili się poważnie nad nowymi propozycjami i wyrazili na nie zgodę.

Rasistowski rząd Malana zamierza wprowadzić niewolniczą pracę Murzynów

(f) PRAGA (PAP). Jak donosi agencja Telepress, w parlamencie Unii Południowo-Afrykańskiej toczy się dyskusja nad nowym rasistowskim projektem ustawy premiera Malana, który przewiduje wprowadzenie pracy niewolniczej Murzynów. Zgodnie z tym projektem, Murzyni nie będą wpuszczani do miast, będą zmuszani do pracy na wsi jako tania siła robocza dla „białych" farmerów. Żaden Murzyn nie będzie miał prawa pozostawać w rejonach miejskich więcej niż 72 godziny, jeśli tam się nie urodził i jeśli nie jest stałym mieszkańcem danej miejscowości. Jeżeli Murzyn straci pracę w mieście, w którym się urodził i nie potrafi znaleźć w ustalonym terminie nowego zatrudnienia — będzie wraz z rodziną wysiedlony.

Przedstawicielka ludności murzyńskiej w parlamencie Bollinger oświadczyła, że powyższy projekt ustawy pozbawi Murzynów możności posiadania swego domu i rodziny,

Powstają nowe ośrodki dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

(f) Mieszkańcy miast i wsi omawiają projekt Konstytucji — Wielkiej Karty osiągnięć i zdobyczy ludu polskiego. Terenowy aktyw społeczny, zgromadzony na nadzwyczajnych sesjach rad narodowych zobowiązuje się do przeniesienia treści projektu Konstytucji do najszerszych rzesz społeczeństwa. Coraz to nowe punkty dyskusji konstytucyjnej powstają przy zakładach pracy, przy szkołach i wyższych uczelniach.

Przy Uniwersytecie Warszawskim zorganizowany został konstytucyjny ośrodek dyskusyjny

Profesorowie i asystenci wydziałów: Filozoficzno - Społecznego, Historycznego i Prawa U. W., z których inicjatywy ośrodek został zorganizowany, prowadzić będą codziennie konsultacje indywidualne i zbiorowe na tematy związane z problemami Konstytucji i osiągnięciami Polski Ludowej.

We wszystkich oddziałach produkcyjnych Zakładów im. Komuny Paryskiej w Warszawie wywieszono tablice, na których widnieją teksty poszczególnych artykułów projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W gazetkach ściennych i w codziennej, odbijanej na powielaczu, gazecie zakładowej „Błyskawica" wiele miejsca zajmują problemy związane z dyskusją nad projektem Konstytucji.

Szeroko popularyzowany jest projekt Konstytucji przez radiowęzeł zakładowy.

W wyższych uczelniach Wybrzeża powstały ośrodki informacyjno - propagandowe, w których studenci zapoznają się z projektem Konstytucji. Utworzono także specjalne studenckie ekipy aktywistów i prelegentów, które wyjadą na wieś

M. in. w Politechnice Gdańskiej prelegentem w ekipie Wydziału Budowy Okrętów został wybrany wielokrotny przodownik pracy stoczni gdańskiej, a obecnie student 2 roku tego wydziału — Stanisław Sołdek.

W Wydziale Mechanicznym prelegentem jest b. maszynista kolejowy, inicjator socjalistycznej opieki na parowozach, obecnie przodownik nauki na II kursie — Stanisław Kowalewski.

We wszystkich dzielnicach Wrocławia otwarto punkty dyskusyjne. Codziennie w godzinach wieczornych prelegenci pełnią w nich dyżury, udzielając mieszkańcom wyjaśnień oraz przyjmując poprawki do projektu Konstytucji.

Nadzwyczajne sesje rad narodowych

Przy szerokim udziale społeczeństwa — robotników, chłopów i inteligencji obradowały nad formami popularyzacji projektu Konstytucji nadzwyczajne sesje rad narodowych w Łodzi, Rzeszowie, Zielonej Górze i Olsztynie.

W obradach Łódzkiej Woj R. N. wzięła udział wiceminister Szkolnictwa Wyższego Krassowska — członek Komisji Konstytucyjnej.

W słowach pełnych nienawiści do kapitalizmu mówił o swym życiu i walce w Polsce przedwrześniowej robotnik pabianicki Jan Tomaszewski. Powiedział on m.in.:

„Jak wyglądała za sanacji swoboda zgromadzeń, wieców i pochodów? Przypominam sobie doskonale pochód pierwszomajowy w Pabianicach, zorganizowany w 1923 r. Zachowywaliśmy się ze spokojem i godnością, a mimo to, bez żadnych przyczyn napadła na nas granatowa policja, raniąc uczestników manifestacji. Kiedyśmy zaczęli wołać: „Wasza Konstytucja gwarantuje nam przecież swobodę pochodów i wieców — nie łamcie ustaw własnej Konstytucji" — granatowi pałkarze stratowali końmi ponad 120 osób, aresztowali rannych. W podobny sposób, przy pomocy ściągniętej z całego województwa policji, stłumiono krwawo w 1933 r. strajk włókniarzy pabianickich. Bestie faszystowskie w granatowych mundurach zamordowały nieludzko 5 manifestantów, a 40 innych ciężko poraniły. Jedyną winą tych ludzi było to, że żądali pracy, aby dać chleb swym dzieciom. Te czasy mamy już poza sobą. Należą one do historii walk naszego ludu, na niej uczy się pokolenie Ludowej Polski hartu walki o piękne nowe życie, uczy się cenić i kochać to wszystko, co zdobyte zostało krwią i trudem, a dzisiaj tak pięknie zapisane zostało na kartach projektu Konstytucji".

W stoczni gdańskiej

Po zakończeniu pracy wszyscy robotnicy z działu mechanicznego, kuźni i działu spawalniczego Stoczni Północnej w Gdańsku w bogato udekorowanej świetlicy żywo omawiali projekt Konstytucji.

Mocnymi, długotrwałymi oklaskami witała załoga zobowiązania, które dla zadokumentowania swojej solidarności z projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podjęło w Stoczni Północnej 80 robotników i 5 grup związkowych.

Chłopi dyskutują nad projektem Konstytucji

Masowe zebrania dla wspólnego czytania i omawiania projektu Konstytucji, odbywają się codziennie w gminach i gromadach woj krakowskiego. Zebrania takie odbyły się ostatnio w gromadzie Oleśno, pow. Dąbrowa Tarnowska oraz we wsi Łapczyca, w pow bocheńskim.

Rząd włoski zatrzymuje dary ofiarowane dla powodzian

(f) RZYM (PAP). W Polesine, którego obszary znajdują się wciąż jeszcze pod wodą, odbyły się masowe demonstracje ludności, domagającej się rozdziału darów, pochodzących z ogólnonarodowej zbiórki na rzecz powodzian Dary te dotychczas leżą w magazynach państwowych. Również dary przesłane przez ludność pracującą Związku Radzieckiego nie zostały jeszcze w pełni rozdzielone pomiędzy powodzian.

Szczególnie liczne demonstracje odbyły się w Stienta, Occhiobello, Villanova i innych miejscowościach doliny Padu.

Ambasador RP złożył wieniec pod pomnikiem Kościuszki w Waszyngtonie

(f) WASZYNGTON (PAP). — Z okazji 206 rocznicy urodzin Tadeusza Kościuszki, ambasador R.P. w Stanach Zjednoczonych — Winiewicz złożył wieniec u stóp pomnika Kościuszki w Waszyngtonie.

W uroczystości wzięli udział delegaci postępowych organizacji polskich z Chicago, Detroit i Nowego Jorku.

Masy pracujące czczą pamięć bohaterskich bojowników PPR

(f) Manifestacją serdecznych uczuć mieszkańców Łodzi dla Polskiej Partii Robotniczej i jej kontynuatorki — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — była uroczysta akademia, zorganizowana dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

Przemówienia wygłosili I sekretarz KW PZPR tow. Stasiak i I sekretarz Komitetu Łódzkiego partii tow. Wojas.

Pamięci działaczy partii zamordowanych przez reakcyjne podziemie

Ponad 2 tys. mieszkańców Sztumu, jak również delegacje chłopskie z terenu całego powiatu wzięły udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej ku czci czterech zamordowanych przez reakcyjne podziemie działaczy Polskiej Partii Robotniczej, robotników: Antoniego Głuchowskiego, Kazimierza Paczyńskiego, Czesława Jabłońskiego i małorolnego chłopa Mariana Bolkowskiego.

W Kościerzynie na uroczystość odsłonięcia płyty pamiątkowej ku czci PPR-owców, bestialsko zamordowanych w roku 1946 przez NSZ-owskich zbirów — przybyło ponad 3 tys. mieszkańców miasta i okolicznych wsi.

Podczas uroczystości przemawiał uczestnik walk z bandami faszystowskimi w powiecie kościerskim — Błaszczyk:

„Wróg, choć pobity, nie skapitulował jednak i nadal stara się nam przeszkadzać w budowie naszej socjalistycznej Ojczyzny. Dlatego też musimy być czujni. Będzie nam o tym przypominać pamięć naszych poległych towarzyszy".

*

Ponad 850 robotników kombinatu bawełnianego w Kudowie - Zdroju przybyło na otwarte zebranie organizacji partyjnej poświęcone 10 rocznicy powstania PPR.

Robotnicy w licznych wypowiedziach mówili o ofiarnej działalności PPR-owców na terenie zakładów w Kudowie w pierwszych latach po wyzwoleniu.

Nowe szkoły, świetlice, domy kultury — dzięki zrealizowanym zobowiązaniom

Masy pracujące woj. krakowskiego wykonały wiele prac społecznych, podjętych ku czci 10 rocznicy powstania PPR. Przyspieszono w woj. krakowskim ukończenie budowy 16 budynków szkół podstawowych, w tym dużego gmachu w Łęgu. pow. Dąbrowa Tarnowska, przyspieszono wybudowanie z górą 40 świetlic gromadzkich, zorganizowano 9 nowych przedszkoli oraz zelektryfikowano i zradiofonizowano szereg wiejskich domów kultury. Członkowie PTTK w Żywcu uczcili 10 rocznicę powstania PPR zorganizowaniem biura obsługi i wybudowaniem domu wycieczkowego dla turystów, a młodzież szkolna z powiatów wadowickiego i żywieckiego wyznakowała z górą 15 km nowych szlaków turystycznych.

Młodzież ze szkół licealnych, realizując swoje zobowiązania podjęte ku czci 10 rocznicy powstania PPR, zaopatrzyła szereg szkół podstawowych w pomoce naukowe, wykonując je we własnych warsztatach. W akcji tej przoduje młodzież Państwowego Liceum w Bochni i z Liceum Zawodowego w Kalwarii.

„Armia europejska" — zagrożeniem bezpieczeństwa Francji, parawanem dla odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu

Przemówienie deputowanego KP Francji tow. Fajon w Zgromadzeniu Narodowym

(a) PARYŻ (PAP). Podczas debaty w Zgromadzeniu Narodowym wygłosił przemówienie minister spraw zagranicznych Schuman. Licząc się z nastrojami przeciwko remilitaryzacji, które z taką mocą wzrosły ostatnio we Francji, Schuman dał do zrozumienia, że rząd Faure'a woli nie stawiać obecnie podczas omawiania sprawy „armii europejskiej" kwestii votum zaufania, by nie narazić się na upadek.

Mówca bronił projektu „armii europejskiej" z udziałem niemieckich sił zbrojnych, i powołał się przy tym na fakt, że „sam generał Eisenhower popiera koncepcję armii europejskiej".

Po przemówieniu Schumana rozpoczęła się debata. Zasługuje na uwagę okoliczność, że pod niezwykle silnym naciskiem opinii publicznej — nawet prawicowi deputowani wysunęli rozmaite zastrzeżenia wobec projektu utworzenia „armii europejskiej" i remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

(a) W toku debaty we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym w sprawie „armii europejskiej" zabrał głos deputowany komunistyczny Etienne Fajon, poddając druzgocącej krytyce plan utworzenia armii europejskiej oraz demaskując zdradzieckie stanowisko rządu francuskiego w kwestii remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Fajon przypomniał na wstępie, że jedynie komuniści podkreślali od samego początku, iż armia europejska stanowi tylko przykrywkę do odbudowy Wehrmachtu. Cytując niedawne oświadczenie „ministra wojny" rządu bońskiego Blanka, mówca stwierdza, że oficjalne utworzenie potężnej, regularnej armii zachodnio-niemieckiej było już od dawna przygotowywane za zgodą rządu francuskiego Od pięciu już lat rząd francuski i jego większość parlamentarna świadomie popierały wysiłki amerykańskie, zmierzające do odbudowy u granic Francji przemysłowej, politycznej, a obecnie również militarnej potęgi odwetowców niemieckich

Stany Zjednoczone — podkreśla Fajon — nigdy nie czyniły tajemnicy ze swego zamiaru ustanowienia hegemonii Niemiec zachodnich w zmarshallizowanej Europie.

Adenauer wysuwa bezczelne pretensje i roszczenia, ponieważ świadom jest poparcia, udzielanego mu przez protektorów amerykańskich. Gdy Adenauer łagodzi lub odracza jedno ze swych żądań, dzieje się tak nie na skutek siły rządu francuskiego, lecz dlatego, że waszyngtońscy protektorzy Adenauera pragną pomóc rządowi francuskiemu w oszukaniu narodu francuskiego, który burzy się przeciwko zbrojeniom niemieckim. Uprawiana przez rząd francuski polityka uniemożliwia narodowi skuteczny opór przeciwko remilitaryzacji Niemiec; polityka ta bowiem nie jest dyktowana interesami Francji, lecz interesami garstki wyzyskiwaczy.

Już obecnie Niemcy zachodnie są istotnym elementem koalicji atlantyckiej, poparcie amerykańskie i potęga przemysłowa Niemiec zachodnich zapewnia im już hegemonię w rzekomej „wspólnocie europejskiej". Oto do czego prowadzi tzw. „europejska, rzekomo - ponadnarodowa suwerenność", propagowana przez przywódców socjaldemokratycznych i innych.

Fajon stwierdza dalej, że projekt armii europejskiej zakłada jednocześnie wynarodowienie armii francuskiej. Oficerowie i żołnierze francuscy mieliby pod dowództwem Eisenhowera służyć wspólnie z hitlerowcami. Integracja wojskowa oznacza, że jednostki niemieckie, stacjonowane we Francji, mogłyby — jak za czasów okupacji — spełniać funkcje policyjne, żołnierze francuscy musieliby we Francji salutować oficerom hitlerowskim.

Podkreślając straszliwe niebezpieczeństwo, jakie zagraża Francji i pokojowi w związku z remilitaryzacją Niemiec zachodnich, Fajon przypomina, że Adenauer, Schumacher i S-ka wyrażają głośno zamiar odzyskania ziem słowiańskich, zrabowanych ongiś przez Prusaków i zwróconych przed 7 laty prawowitym właścicielom. Oznacza to — stwierdza mówca — nawoływanie do wojny przeciw Polsce i ZSRR. Uzbrojeni odwetowcy mogliby każdej chwili dokonać w Berlinie lub na Łabie prowokacji, aby dostarczyć Amerykanom i całej koalicji atlantyckiej pretekstu do nowej agresji. Odpowiedzialność za agresję zrzucono by oczywiście na innych. Ponieważ projekt rządowy przewiduje „wzajemną pomoc" uczestników armii europejskiej, Francuzi zostaliby wciągnięci u boku hitlerowców do wojny przeciwko ZSRR. To co projekt rządowy przedstawia jako „wkład niemiecki w obronę Europy", oznaczałoby w rzeczywistości wkład Francji do wojny o wielkie Niemcy. Wojna ta przyniosłaby m. in. również zniszczenie Francji.

Cytując wypowiedzi ministra bońskiego Kaisera, Fajon stwierdza, że uzbrojony imperializm niemiecki mógłby działać również w imię swych specyficznych interesów, które godzą nie tylko w państwa Europy wschodniej, lecz także w Alzację i Lotaryngię. Wykuwacie w ten sposób broń — oświadczył zwracając się do członków rządu Fajon — która może się obrócić przeciwko Francji.

Amerykańskiemu projektowi armii europejskiej oświadcza Fajon — przeciwstawiamy jako właściwe rozwiązanie porozumienie i pokój z narodem niemieckim, ze zjednoczonymi, demokratycznymi Niemcami. Dylemat „armia europejska lub odbudowa Wehrmachtu" jest z gruntu fałszywy, gdyż rzekoma armia europejska jest tylko parawanem dla odbudowy armii niemieckiej. Chcielibyście nam wmówić — oświadcza Fajon pod adresem rządu — jakoby Francja nie mogła skutecznie przeciwstawić się remilitaryzacji Niemiec. To nieprawda. Gdyby walka narodu niemieckiego przeciwko remilitaryzacji uzyskała poparcie Francji, przybrałaby taki charakter, iż polityka USA wobec Niemiec poniosłaby porażkę, na czym zyskałaby sprawa pokoju.

W zakończeniu Fajon oświadczył: Z radością witamy potężniejącą opozycję narodu francuskiego przeciwko odbudowie Wehrmachtu. Z radością witamy jego walkę o pokój której echa dochodzą do parlamentu, oddziaływając na stanowisko przedstawicieli różnych partii Nie zdołacie przeszkodzić temu, że sprawa pokoju okaże się potężniejsza. Sprawy tej nie można bronić, nie przeciwstawiając się zdecydowanie remilitaryzacji Niemiec i służącemu jej za parawan projektowi armii europejskiej.

Nowa szkoła dla dzieci stolicy

W dniu 11 lutego br. została oddana do użytku nowa szkoła podstawowa dla dzieci Starego i Nowego Miasta. Szkoła mieści się w odbudowanym skrzydle dawnego pałacu Sapiehów, przy ul. Zakroczymskiej i posiada 12 obszernych sal wykładowych. Na zdjęciu: zabawa pierwszoklasistów w hallu nowej szkoły Foto CAF — Z Wdowiński

Ślusarz A. Rymaniak z Zakładów im. Stalina w Poznaniu wykonał zadania planu 6-letniego

(d) Ślusarz oddziału W-3 Zakładów Przemysłu Metalowego im J Stalina — Antoni Rymaniak zatrudniony przy prostowaniu profilów, wykonał jako pierwszy w woj poznańskim zadania przypadające na niego w planie 6-letnim.

W ostatnich dniach listopada ub. r. Rymaniak zobowiązał się przewidzianą dla niego w planie 6-letnim produkcję wykonać do końca marca br Osiągając ostatnio przeciętnie ponad 500 procent normy, zrealizował on swoje zobowiązanie prawie o miesiąc wcześniej.

W roku 1951 Rymaniak był współautorem dwóch wniosków usprawniających. Pierwszy polegał na usprawnieniu obróbki obramowania wagonów, a drugi na prostowaniu płaskownika. Oba te pomysły przynoszą poważne oszczędności.

Otrzymując za swoją wydajną pracę odznakę Przodownika Pracy, Rymaniak podjął zobowiązanie powtórnego wykonania do końca 1955 roku zadań przypadających na niego w planie 6-letnim

Jako dowód uznania za wydajną pracę kierownictwo Zakładów przydzieliło Rymaniakowi nowocześnie urządzone mieszkanie w osiedlu robotniczym na Dębcu.

3.100 tysięcy członków zrzesza spółdzielczość samopomocowa

(f) Zebrania gromadzkie członków gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska", które odbyły się w listopadzie i początkach grudnia ub. roku w ok 36 tys. wsi, w poważnym stopniu przyczyniły się do dalszego wzrostu szeregów spółdzielców wiejskich. Świadczy o tym fakt że w okresie trwania tych zebrań liczba członków gminnych spółdzielni powiększyła się o blisko 100 tys. Ogółem w ciągu ubiegłego roku szeregi spółdzielców wiejskich wzrosły o ok. 250 tysięcy osób. Obecnie rolnicza spółdzielczość zbytu i zaopatrzenia skupia w swoich szeregach 3.100 tysięcy małorolnych i średniorolnych chłopów i chłopek.

Posiedzenia komisji sejmowych

W środę dnia 13 bm. odbyły się posiedzenia szeregu komisji sejmowych.

Komisja Przemysłowa obradowała nad rządowym projektem ustawy o organizacji władz naczelnych w dziedzinie przemysłu ciężkiego. W związku ze wzrastającymi zadaniami i rozbudową przemysłu ciężkiego projekt ustawy przewiduje podział obecnego Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego na 3 resorty: Ministerstwo Hutnictwa, Ministerstwo Energetyki oraz Ministerstwo Przemysłu Maszynowego.

Obradowały również komisje: Pracy i Opieki Społecznej, Oświaty i Nauki oraz Morska i Handlu Zagranicznego.

KP W. Brytanii wzywa do walki w obronie pokoju i zagrożonego bytu mas pracujących

(f) LONDYN (PAP). Komitet Wykonawczy KP W. Brytanii opublikował oświadczenie piętnujące zgubną politykę rządu Churchilla i rzucające hasło masowej akcji protestacyjnej.

Czas już — głosi oświadczenie — by przeciwko rządowi konserwatywnemu wystąpili ci wszyscy, którzy chcą pokoju, niezawisłości narodowej i poprawy warunków bytu.

W dalszym ciągu Komitet Wykonawczy KP W. Brytanii wzywa najszersze masy ludowe do wspólnej walki o polepszenie warunków bytu i o zachowanie świadczeń socjalnych, jak również o realizację następujących żądań: radykalne zmniejszenie wydatków wojskowych; rozwój stosunków handlowych między Zachodem a Wschodem; zaprzestanie prowokacji wojennych wobec Chin; wycofanie wojsk brytyjskich z Korei, Malajów i Egiptu; zerwanie z polityką remilitaryzacji Niemiec zachodnich; Pakt Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Oświadczenie kończy się wezwaniem do powszechnego manifestowania woli pokoju i obrony zagrożonego bytu mas pracujących, w szczególności zaś do demonstracji przeciwko polityce rządu konserwatywnego w pierwszych dniach marca br.

DZIŚ W NUMERZE:

O PROJEKCIE KONSTYTUCJI — PISZĄ Z WYŻSZYCH UCZELNI SYNOWIE I CÓRKI LUDZI PRACY

W. S.: Prawo do wypoczynku (Omawiamy artykuły Konstytucji)

ZYGMUNT GOLAŃSKI: Drukarnia na Okopowej

ROMAN BRATNY: Za rok przyjdą do nas strzelimaki

ZOFIA KWIECIŃSKA: W Białymstoku — Akademia Medyczna

9 patriotów hiszpańskich skazanych na śmierć

(f) PARYŻ (PAP). Jak podaje dziennik „Populaire de Paris" sąd wojskowy Barcelony skazał na śmierć 9 działaczy hiszpańskiej narodowej konfederacji pracy. Skazani przebywali w więzieniu od dwóch lat.

Sejm fiński obraduje nad zakazem propagandy wojennej

(f) HELSINKI (PAP). W sejmie fińskim toczy się dyskusja nad projektem ustawy o obronie pokoju i zakazie propagandy wojennej.

Przedstawiciel Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego — Lindkvist podkreślił, że prawica dąży do uniemożliwienia przyjęcia tego projektu ustawy. Wskazał on, że projekt ustawy o obronie pokoju nie podoba się elementom reakcyjnym ponieważ pragną one wykorzystać swój aparat propagandowy dla przygotowań wojennych i fałszywego oświetlania polityki krajów, które prowadzą konsekwentną walkę o pokój.

Hitlerowski zbrodniarz wojenny w lotnictwie amerykańskim

(f) NOWY JORK (PAP). — Jak donosi dziennik „Daily Mirror", hitlerowski zbrodniarz wojenny Walter Schreiber na rozkaz którego w hitlerowskich obozach koncentracyjnych przeprowadzono zbrodnicze „eksperymenty medyczne" — zatrudniony jest obecnie w amerykańskim lotnictwie w bazie Randolph-Field w Texasie.

Terror kolonizatorów francuskich w Tunisie

(f) PARYŻ (PAP). Według oficjalnego komunikatu francuskich władz kolonialnych, podczas ostatnich „operacji" policji i wojska w Tunisie aresztowano ogółem 1483 osoby. Z tej liczby 320 osób ma stanąć przed sądem.

Nowa organizacja związkowa USA przeciw polityce zbrojeń i agresji

(f) NOWY JORK (PAP). Pismo „People's World" donosi, że członkowie 16 związków zawodowych w San Francisco (stan Kalifornia) wchodzących w skład AFL i CIO oraz członkowie niezależnych związków zawodowych utworzyli nową organizację związkową.

Nowa organizacja zamierza rozpowszechnić wśród mas związkowców i wśród osób sympatyzujących z ruchem robotniczym petycję, wzywającą prezydenta i Kongres do podjęcia rokowań 5 wielkich mocarstw w sprawie powszechnej redukcji zbrojeń i zapewnienia trwałego pokoju.

Truman zapowiada dalsze ograniczenie produkcji cywilnej

(f) WASZYNGTON (PAP). — Prezydent Truman zwrócił się do Kongresu z żądaniem przedłużenia na dwa lata mocy obowiązującej ustawy „o wzmożeniu produkcji na obronę".

Truman twierdzi w swym orędziu do Kongresu, że przygotowania wojenne Stanów Zjednoczonych wymagają, ażeby „ludność pogodziła się z koniecznością dalszego ograniczenia produkcji dla celów pokojowych". Prezydent przyznaje, że w gospodarce USA dają się odczuć coraz wyraźniej tendencje inflacyjne.

„W gospodarce naszej — powiedział Truman — istnieją czynniki, które w każdej chwili, w roku bieżącym lub przyszłym, mogą wywołać nowy pożar inflacyjny. Jednym z takich czynników jest fakt znacznego zredukowania produkcji artykułów powszechnego użytku. W związku z rozszerzeniem produkcji zbrojeniowej musieliśmy ograniczyć produkcję artykułów gospodarstwa domowego, sprzętów domowych, samochodów itd. oraz produkcję artykułów żywnościowych".

Przyjęcia w Belwederze

(f) Dnia 13 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przyjął na audiencji sprawozdawczej wiceministra Spraw Zagranicznych Stefana Wierbłowskiego, przewodniczącego delegacji polskiej na VI sesję ONZ.

Przyjęcia w Prezydium Rady Ministrów

(f) Dnia 13 bm. Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął wiceministra Spraw Zagranicznych Stefana Wierbłowskiego, który przewodniczył delegacji polskiej na VI sesji ONZ.

W kilku zdaniach

STRAJK PRZESZŁO 10 TYSIĘCY ROBOTNIKÓW TURYNU

(f) RZYM (PAP). Przeszło 10 tysięcy robotników wielkiej fabryki łożysk kulkowych w Turynie ogłosiło strajk, domagając się przyjęcia do pracy pewnej liczby bezrobotnych.

W czwartek strajkowali także robotnicy zakładów samochodowych Fiat-Miraviere.

SZEREGOWI CZŁONKOWIE OPUSZCZAJĄ AUSTRIACKĄ PARTIĘ SOCJALISTYCZNĄ

WIEDEŃ (PAP). Szeregowi członkowie austriackiej partii socjalistycznej zdają sobie coraz bardziej sprawę ze zdrady interesów klasy robotniczej przez prawicowe kierownictwo partii. Wielu robotników opuszcza szeregi partii socjalistycznej i wstępuje do socjalistycznej partii robotniczej (lewicowi socjaliści) lub do Komunistycznej Partii Austrii.

Według doniesień dziennika „Der Neue Vorwaerts" w 1950 roku w Burgenlandzie wystąpiło z partii socjalistycznej przeszło 2 tysiące członków, a w roku ubiegłym przeszło 4 tysiące.

Zjednoczenie wszystkich sił przeciw niebezpieczeństwu nowej wojny naczelnym zadaniem klasy robotniczej

Konferencja metalowców krajów europejskich w Wiedniu

(f) WIEDEŃ (PAP). 12 lutego rozpoczęły się w Wiedniu obrady robotników — metalowców krajów europejskich. W obradach bierze udział ponad 200 delegatów z Francji, Włoch, Związku Radzieckiego, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Niemiec zachodnich, Anglii, Czechosłowacji, Polski, Rumunii, Węgier, Bułgarii, okręgu Saary, wolnego obszaru Triestu, Luksemburga, Holandii, Finlandii, Danii, Belgii, Szwajcarii, Hiszpanii i Austrii.

Referat wygłosił delegat Francji Henri Jourdain.

Pierwszym zadaniem metalowców — powiedział Henri Jourdain — jest zjednoczenie wszystkich sił dla walki przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny. Musimy za wszelką cenę obronić pokój! Musimy wzmacniać nieustannie jedność naszych szeregów i pogłębiać przyjaźń z robotnikami wszystkich krajów, a przede wszystkim z ludźmi pracy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Robotnicy niemieccy w walce przeciw remilitaryzacji

(f) BERLIN (PAP). Uchwała nadzwyczajnej konferencji delegatów reprezentujących 900 tysięcy związkowców Bawarii w sprawie zastosowania przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich wszelkich form walki ze strajkiem powszechnym włącznie odbiła się natychmiastowym echem w całych Niemczech zachodnich.

We Frankfurcie n/Menem odbyło się posiedzenie delegatów związków zawodowych pracowników instytucji użyteczności publicznej tego okręgu, na którym przyjęto uchwałę, wyrażającą całkowite poparcie dla jednolitej bojowej postawy związkowców Bawarii.

Rezolucje solidaryzujące się z apelem związkowców bawarskich uchwaliły również związki zawodowe metalowców w Stuttgarcie, we Frankfurcie n/Menem, w Solingen, w Luneburgu, w Aschaffenburgu i innych miastach.

Całkowitą solidarność z uchwałą bawarskich związków zawodowych wyrazili czołowi działacze związkowi Hamburga.

Żądanie proklamowania strajku powszechnego w wypadku przyjęcia wbrew protestom ludności ustawy Blanka — wysunęli m. in. robotnicy zakładów „MAN" w Moguncji, robotnicy budowlani, robotnicy stalowni i walcowni w Bochum.

W Amborg (Bawaria) mimo akcji policyjnej, odbył się wiec protestacyjny młodzieży, która zobowiązała się uroczyście, że odmówi wstępowania do armii neohitlerowskiej. W Hanowerze i Brunszwiku odbyły się manifestacje protestacyjne kobiet.

Dokumenty demaskują zbrodniczą działalność międzynarodówki zdrajców

Dalszy ciąg prowokacyjnego procesu w Paryżu

(f) PARYŻ (PAP). Wtorkową rozprawę w prowokacyjnym procesie, wytoczonym postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenel i Andre Wurmserowi przez trzech zdrajców z krajów demokracji ludowej, wypełniły pytania adwokatów, na które odpowiadali obaj pisarze oraz zdrajca bułgarski — Dymitrow-Gemeto.

Jouvenel i Wurmser obalili wywody adwokatów strony przeciwnej, którzy usiłowali wybielić swych klientów. Zwracała uwagę okoliczność, że przewodniczący sądu przerywał wywody „oskarżonych", lecz nie przeszkadzał zdrajcom i ich adwokatom miotać kłamliwych oszczerstw na kraje demokracji ludowej i wypaczać faktów.

Charakteryzując metody „oskarżycieli" Andre Wurmser oświadczył: Człowiek, który wbija drugiemu człowiekowi nóż w brzuch by go zabić i obrabować — jest mordercą — dla „oskarżycieli" jednak — jest to „chirurg".

Adwokaci obrony — Vienney, Nordmann i Matrasse przygwoździli pytaniami zdrajcę bułgarskiego Dymitrowa-Gemeto, ujawniając jego kontakty z agentami wywiadu angielskiego i amerykańskiego.

Obrońca Vienney wykazuje, że Dymitrow-Gemeto utrzymywał w październiku 1940 r. kontakt z szefem wywiadu angielskiego na Bułgarię — Davisem i że otrzymał od agentów tego wywiadu 8 milionów lewów oraz sprzęt, niezbędny dla dokonywania sabotażu. W lutym 1941 r. władze angielskie wydały Dymitrowowi-Gemeto specjalny paszport na nazwisko Johna Martina. Dzięki temu paszportowi Gemeto mógł swobodnie poruszać się na całym Środkowym Wschodzie.

Przyparty do muru, Gemeto zmuszony był przyznać, że po powrocie do wyzwolonej Bułgarii w październiku 1944 r. utrzymywał ścisłe kontakty z przedstawicielem USA Blakem i że brał udział w tajnej konferencji w Sofii z udziałem Blake'a. Na konferencji tej Gemeto dostarczył wywiadowi amerykańskiemu informacji na temat sytuacji politycznej Bułgarii i zapowiadał zamach na rząd ludowy.

Na pytanie adwokata Nordmanna, czy prawdą jest, że tzw. memoriał „zielonej międzynarodówki" podpisany m. in. przez Gemeto domaga się masakry ludności w Bułgarii „na modłę koreańską" Gemeto udziela odpowiedzi twierdzącej. Nordmann podkreśla, że osobnik, który pragnie losu Korei dla własnego kraju jest zbrodniarzem.

Następnie przystąpiono do przesłuchiwania świadka „oskarżenia" zdrajcy czeskiego Ripki.

Adwokat Nordmann przypomniał, że Ripka brał udział w osławionej konferencji zdrajców emigracyjnych w Londynie, która wypowiedziała się przeciwko pokojowemu współistnieniu różnych systemów, przy czym sam Ripka insynuował, jakoby „współpraca ze Związkiem Radzieckim była niemożliwa". Na próbę Ripki zaprzeczenia temu, Nordmann odczytał oświadczenie złożone na konferencji prasowej w Paryżu i utrzymane w tym właśnie duchu.

Nordmann przypomniał również, iż Ripka poparł wystosowany do ONZ memoriał, żądający masakry ludności Europy Wschodniej „na modłę koreańską". Ripka uchylił się od odpowiedzi na pytanie Nordmanna, czy na wypadek wojny stanąłby u boku armii Adenauera. Bez odpowiedzi pozostało również pytanie, jakie państwo obce dostarczyło samolotu, na którym Ripka zbiegł z Czechosłowacji.

Ripka nie pominął okazji, by zaatakować władzę ludową w Czechosłowacji. W celu udowodnienia, że zeznania Ripki są fałszywe, obrońcy zaproponowali przesłuchanie świadka Villeneuve, który był sekretarzem ambasady francuskiej w Pradze w latach 1945 — 1948. Świadek zeznał, że w lutym 1948 r. burżuazja w Czechosłowacji przygotowywała przy pomocy agentów zagranicznych zamach stanu. Opisał on potężne manifestacje robotników i chłopów pracujących, którzy nie dopuścili do przywrócenia rządów kapitalistycznych w Czechosłowacji. Villeneuve zaznaczył, że masy pracujące Czechosłowacji ożywione są uczuciem głębokiej miłości do Związku Radzieckiego.

Następnie sąd zarządził konfrontację świadka Villeneuve z Ripką, co ostatecznie zdemaskowało oszczerczy charakter zeznań tego zdrajcy Czechosłowacji.

Francja przeciw odbudowie Wehrmachtu

Debata we francuskim Zgromadzeniu Narodowym

(f) PARYŻ (PAP). We francuskim Zgromadzeniu Narodowym, podczas dalszej debaty nad sprawą utworzenia tzw. „armii europejskiej" przemawiała deputowana komunistyczna Rosa Guerin.

Stwierdziła ona, że grupa komunistyczna Zgromadzenia Narodowego, wierna ideałom i pamięci wszystkich patriotów poległych za wyzwolenie Francji daje wyraz żądaniom kobiet francuskich występujących przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Broniąc życia i szczęścia swych dzieci — oświadczyła Guerin — kobiety francuskie protestują kategorycznie przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich, przeciwko tworzeniu „armii europejskiej". Żądają one redukcji wydatków wojskowych, które pociągają za sobą zwiększenie ciężarów podatkowych i pogłębienie nędzy mas pracujących.

Silne wrażenie wywołało oświadczenie deputowanego Heuillarda (radykała) — który podczas drugiej wojny światowej przebywał w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, gdzie stracił zdrowie. Jest on inwalidą. Zwrócił się on do całego Zgromadzenia z gorącym apelem o przeciwstawienie się remilitaryzacji Trizonii.

Mam rychło umrzeć. Mój stan zdrowia wciąż się pogarsza. Umrę dlatego, że istniała armia hitlerowska. Nie chcę, aby moi synowie pełnili służbę u boku synów katów ich ojca. Nie chcę, aby stali się oni wspólnikami generała hitlerowskiego von Stuelpnagla. Nie wolno przyczyniać się do odbudowy Wehrmachtu, do tworzenia tzw. „armii europejskiej". Tylko miłość ojczyzny i troska o jej wolność dyktują mi te słowa.

Chcąc wprowadzić w błąd francuską opinię publiczną i ułatwić rządowi Faure'a przeforsowanie uchwały o „armii europejskiej", posłowie socjalistyczni z osławionym Mochem na czele, przedstawili Zgromadzeniu „kompromisowy" wniosek. Wniosek ten przewiduje utworzenie „armii europejskiej" oraz udział w niej niemieckich sił zbrojnych. Równocześnie wniosek wysuwa obłudne zastrzeżenia, które w niczym nie zmieniają zasadniczej zgody na remilitaryzację Niemiec zachodnich i na ich udział w agresywnych planach USA.

*

Debata parlamentarna w sprawie tzw. „armii europejskiej" jest nadal szeroko komentowana w prasie paryskiej.

„Humanite" podkreśla, że ogromna większość deputowanych potępiła plan utworzenia „armii europejskiej" i remilitaryzację Niemiec zachodnich, jednak wielu pozornych „przeciwników" remilitaryzacji Trizonii obawia się wyciągnięcia pełnych konsekwencji ze swych własnych słów. Ludzie ci przemawiają przeciwko remilitaryzacji, lecz nie proponują radykalnej zmiany obecnej polityki i dochodzą do wniosku, że... „trzeba pogodzić się z losem". Występują oni przeciwko „armii europejskiej", lecz... za paktem atlantyckim, jakkolwiek pakt atlantycki jest nierozerwalnie związany z remilitaryzacją Niemiec zachodnich. Ludzie ci próbują po prostu raz jeszcze oszukać opinię publiczną i własnych wyborców.

W każdym razie — kończy „Humanite" — debata świadczy o potędze ruchu pokojowego, który wzmocni się jeszcze bardziej i zbierze swe siły, by zmusić rząd do odrzucenia programu remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Reakcyjny „Combat" przyznaje: Większość mówców opowiedziała się przeciwko „armii europejskiej", którą nawet Schuman przedstawia jako rodzaj „smutnej konieczności". Dziś każdy widzi jasno: „armia europejska" oznacza remilitaryzację Niemiec zachodnich, to zaś zwiększa groźbę trzeciej wojny światowej. Gdyby Francja mogła swobodnie podejmować swe decyzje, Zgromadzenie Narodowe odrzuciłoby wszelką remilitaryzację Niemiec zachodnich. Nie wolno bezkarnie kłamać! Remilitaryzacja Niemiec zachodnich tkwiła w pakcie atlantyckim jak burza w chmurach. Zwolennicy paktu atlantyckiego stoją przed dylematem: albo uznać publicznie swój błąd, albo nadal kłamać.

Do Zgromadzenia Narodowego przybywają liczne delegacje organizacji demokratycznych i ludności, składając kategoryczny protest przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich. Do przewodniczącego Zgromadzenia, przewodniczących poszczególnych grup parlamentarnych i na ręce wielu deputowanych napływają depesze i rezolucje protestacyjne.

Odgłosy prasy i głos narodu

Wzmożony nacisk amerykański na rządy Europy zachodniej w kierunku jak najszybszego utworzenia „armii europejskiej" a więc i odbudowy Wehrmachtu, oraz coraz bezczelniejsze, inspirowane przez USA żądania zachodnio-niemieckich militarystów, wzmagają w Europie zachodniej opór mas ludowych przeciwko planom agresji. Jednocześnie pogłębiają się i jeszcze bardziej zaostrzają sprzeczności wewnątrz bloku atlantyckiego.

Stanowisko szerokich kół społeczeństwa francuskiego wobec sprawy odrodzenia militaryzmu niemieckiego i zamieszanie wywołane w kołach burżuazji żądaniami wysuniętymi przez Adenauera, znalazło żywe odbicie w obradach francuskiego Zgromadzenia Narodowego nad sprawą „armii europejskiej" oraz w głosach części prasy burżuazyjnej, która z niepokojem rysuje perspektywy remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Prawicowy „Ce Matin" pisze, że „*wyskoki Adenauera i coraz mocniejsza presja USA w kierunku uzbrojenia Niemiec nakazują bezapelacyjne potępienie armii europejskiej... Jest niemożliwe, aby deputowani, którzy zachowali poczucie narodowe, głosowali za projektem faktycznie rozbrajającym Francję i przywracającym broń wskrzeszonemu germanizmowi już w siedem lat po śmierci Hitlera*".

Kropkę nad „i" stawia burżuazyjny dziennik „Monde" pisząc, że ludzie wypowiadający się za uzbrojeniem Niemiec zachodnich pod jakąkolwiek formą, stają się winni przestępstw określonych jurysdykcją w Norymberdze i jednogłośną uchwałą ONZ z 11 grudnia 1946 roku. „*Wśród zbrodni przeciwko pokojowi, przewidzianych tą jurysdykcją* — pisze dziennik — *figurują przygotowania do wojny i udział w planach wojennych. Otóż sygnatariusze paktu atlantyckiego podjęli przygotowania do wojny. Utworzono wspólny sztab i dowództwo, w różnych państwach zorganizowano bazy wojskowe, prowadzi się wspólne manewry*". Dalej dziennik przypomina, że „*Bidault i Mołotow podpisali w grudniu 1944 roku 20-letni traktat, w którym ZSRR i Francja zobowiązują się przeszkodzić wszelkiej inicjatywie, umożliwiającej nową próbę agresji ze strony Niemiec. Trudno jest naprawdę utrzymywać, jakoby wyrażenie zgody na formowanie jednostek niemieckich było do pogodzenia z „przeciwstawieniem się inicjatywie umożliwiającej nową agresję niemiecką". Wyrok norymberski w stosunku do oskarżonego von Neuratha określa jako zbrodnię fakt, iż doradzał on promulgowanie ustawy o służbie wojskowej w roku 1935 i okupację Nadrenii w 1936 roku, co stanowiło pogwałcenie traktatu. W związku z tym właśnie von Neurath został uznany za zbrodniarza i skazany. Jeśli słowa posiadają jakiś sens* — kończy „Monde" — *to przywódcy francuscy mogliby się znaleźć pod podobnymi zarzutami i pewnego dnia mogliby być ścigani na podstawie jurysdykcji, którą ich przedstawiciele w ONZ uświecili głosowaniem w grudniu 1946 roku*".

Nawet reakcyjna prasa amerykańska zmuszona jest przyznać, że narody zachodnioeuropejskie przeciwstawiają się zdecydowanie wojennym planom amerykańskich imperialistów i swych zaprzedanych Waszyngtonowi rządów. Tak np. „New York Times" stwierdza melancholijnie: „*obserwatorzy dochodzą do przekonania, że dla zjednoczenia Europy potrzeba nie tylko planów i przemówień Eisenhowerów, lecz również poparcia mas*", dodając, iż „*zarówno we Francji, jak i w Niemczech mężowie stanu oddalają się zbytnio od opinii publicznej*".

W tej sytuacji, kiedy coraz szersze warstwy narodu francuskiego skupiają się wokół klasy robotniczej w aktywnej walce przeciw amerykańskim planom agresji, przeciw odbudowie Wehrmachtu — w sukurs zdradzieckiemu rządowi Francji przyszła socjalzdradziecka SFIO. Deputowani SFIO złożyli w Zgromadzeniu Narodowym „kompromisowy" wniosek, wzywający rząd, aby zwrócił się do „sojuszników" z propozycją „*powstrzymania się z powzięciem jakiejkolwiek ostatecznej decyzji w sprawie remilitaryzacji Niemiec, zanim ogłoszone zostanie sprawozdanie Komisji Rozbrojeniowej ONZ, co ma nastąpić w czerwcu br.*".

„Kompromisowy" wniosek socjaldemokratów zmierza do odwrócenia uwagi opinii publicznej od niebezpieczeństwa, które zagraża narodowi francuskiemu na skutek posłusznej Amerykanom rządowej polityki zdrady i wojny, polityki popierającej remilitaryzację Niemiec zachodnich. Zdradziecki wniosek socjaldemokracji ma na celu rozładowanie antyimperialistycznych nastrojów, osłabienie walki klasy robotniczej, narodu francuskiego o pokój i niezawisłość narodową. W ten sposób służalcza SFIO stara się ułatwić Faure'owi przeforsowanie uchwały o „armii europejskiej" będącej w istocie parawanem dla odbudowy Wehrmachtu.

*

Jedynie słuszną drogę wskazuje narodowi francuskiemu partia komunistyczna. Przemawiając w Zgromadzeniu Narodowym, deputowany komunistyczny Fajon stwierdził: „*Amerykańskiemu projektowi „armii europejskiej" przeciwstawiamy jako właściwe rozwiązanie porozumienie i pokój z narodem niemieckim, ze zjednoczonymi, demokratycznymi Niemcami*". O to właśnie walczy naród francuski, przeciwstawiając się rządowi zdrady narodowej, obchodząc, mimo zakazów policji, rocznicę stłumienia faszystowskiego puczu i na tysiącach wieców domagając się zerwania z polityką odradzania faszyzmu niemieckiego. I dlatego prawdziwym głosem narodu francuskiego były słowa Fajon, który zwracając się do rządu stwierdził: „*Nie zdołacie przeszkodzić temu, że sprawa pokoju okaże się potężniejsza. Sprawy tej nie można bronić, nie przeciwstawiając się zdecydowanie remilitaryzacji Niemiec i służącemu jej za parawan projektowi „armii europejskiej"*".

RA.

Wyrok w procesie szpiegów amerykańskich działających na terenie Śląska

(f) Dnia 13 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach po naradzie ogłosił wyrok, skazujący: Wiktora Marszałka, Teodora Wyrwasa i Franciszka Szczurka na karę śmierci wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadkiem całego majątku na rzecz Skarbu Państwa. Franciszka Bartosza, z uwagi na młody wiek — na karę dożywotniego więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na lat 5 oraz przepadek całego majątku na rzecz Skarbu Państwa.

W uzasadnieniu wyroku Sąd wskazał na ogrom winy oskarżonych — zdrajców narodu, prowadzących na zlecenie wywiadu amerykańskiego szpiegowską i dywersyjną działalność przeciwko Polsce Ludowej.

Przemówienie prokuratora

Prokurator wojskowy mjr Ryba stwierdził na wstępie, że wnikliwie i drobiazgowo przeprowadzony przewód sądowy w pełni ujawnił nikczemną robotę szpiegów i zdrajców narodu polskiego oraz obnażył zbrodnicze sposoby, jakich nie wahają się imać amerykańscy agresorzy, by urzeczywistnić swe obłąkańcze, ludobójcze plany wojenne.

„Zbrodnicza robota szpiegów i wyrzutków narodu polskiego — Marszałka i Wyrwasa, Szczurka i Bartosza — ciągnął dalej oskarżyciel publiczny — jest jednym z ogniw w łańcuchu dywersji, w łańcuchu bezpośrednich przygotowań do napaści na Polskę, na Związek Radziecki, na kraje demokracji ludowej, w łańcuchu gorączkowych przygotowań wojennych zbójeckiego, amerykańskiego imperializmu, w łańcuchu rewizjonistycznych i odwetowych przygotowań Adenauerów i Schumacherów, Kruppów i Guderianów.

Działalność wywiadu USA — przejawem antypolskich przygotowań wojennych

To amerykański wywiad zamierzał utorować powrotną drogę na Górny Śląsk amerykańskiemu rekinowi kapitalistycznemu, Harrimanowi, który w czasach przedwrześniowych władał ogromną częścią polskiego żelaza, węgla i cynku, a który dzisiaj w roli doradcy Trumana kieruje zbrojeniami agresywnego bloku atlantyckiego.

Bezprzykładną w dziejach narodów świata jest haniebna zbójecka ustawa o 100 milionach dolarów przeznaczonych na opłacanie szpiegostwa i dywersji, uchwalona w październiku 1951 r. przez Kongres amerykański i zatwierdzona przez Trumana.

Za dolary zbryzgane błotem i splamione krwią, za te same dolary, które leżą tutaj przed wami, obywatele sędziowie, amerykański wywiad werbuje szpiegów i dywersantów—Marszałków i Wyrwasów, Szczurków i Bartoszów i wyposaża ich w całą nowoczesną, amerykańską, zbrodniczą technikę szpiegowską. Za te dolary amerykański wywiad kupuje bandytów WIN-owskich, ludzi bez czci i sumienia, ludzi, którzy tylko z metryki są Polakami".

W dalszym ciągu prokurator stwierdza: „Amerykański wywiad — często za pośrednictwem szpiegów zaopatrzonych w paszport dyplomatyczny — usiłuje się wciskać do naszych hut i kopalń i chciwie wymacuje swymi brudnymi łapami ich urządzenia techniczne, konstrukcje wentylacyjne, nakazuje swym agentom wykradać materiały wybuchowe i szykować akty dywersji.

Amerykański imperializm nie może pogodzić się z tym, że nasza ojczyzna już nie jest od niego zależna, że zaszły w niej wielkie rewolucyjne przemiany, które wyraża i odzwierciedla podany pod ogólnonarodową dyskusję projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Doprowadza go do wściekłości każde nasze zwycięstwo, napawa go obawą nieustanny wzrost naszego przemysłu i potencjału obronnego, który z takim poświęceniem i ofiarnością, z takim rozmachem i entuzjazmem rozszerza i umacnia polski lud pracujący.

My wojny nie chcemy, ale wroga, jeśli ośmieli się na nas targnąć, spotkamy zawsze w pełnym uzbrojeniu.

Prokurator szczegółowo omawia następnie zbrodniczą działalność oskarżonych i poddaje ją kwalifikacji prawnej, po czym stwierdza:

Czujność wobec wrogów — obowiązkiem każdego obywatela

„Proces wykazał, że krótkowzroczność, gadulstwo i brak czujności — oto niewykorzenione dotąd wady, które niejednego uczciwego robotnika, niejednego dobrego obywatela mogą uczynić bezwiednym narzędziem amerykańskiego wywiadu.

I dlatego właśnie słusznie powiada projekt Konstytucji, że „czujność wobec wrogów narodu oraz pilne strzeżenie tajemnicy państwowej jest obowiązkiem każdego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej".

Potrafimy szybko przetrącać bandyckie łapy

Kończąc, prokurator stwierdza:

„Proces dzisiejszy dowiódł, że potrafimy szybko i sprawnie likwidować te zbrodnicze próby, że potrafimy szybko i boleśnie przetrącać te bandyckie łapy, które ośmielają się podnieść na naszą ojczyznę. Nie zdadzą się na nic trumanowskie dolary. Wzmaga się czujność i zwartość naszego narodu, wzmacnia się twórczy wysiłek mas pracujących, serca milionów Polaków zapalają się jeszcze większą nienawiścią do imperializmu amerykańskiego i do tych wyrzutków, którzy temu zbójeckiemu imperializmowi się wysługują".

Prokurator żąda dla oskarżonych szpiegów i zdrajców: Marszałka, Wyrwasa, Szczurka i Bartosza kary śmierci.

Obrońcy w obszernych wywodach usiłowali wyszukać okoliczności, które ich zdaniem mogłyby wpłynąć na zmniejszenie ciężaru zbrodni i winy oskarżonych oraz na złagodzenie wymiaru kary.

Oskarżeni w ostatnim słowie wyrażając skruchę, prosili Sąd o łagodny wyrok.

Po naradzie Sąd wydał wyrok.

Z sali sądowej

Najprawdopodobniej sądzeni na tym procesie amerykańscy szpiedzy spodziewali się obrony ze strony zeznających świadków lub co najmniej łagodzenia ich zbrodni. Ale nadzieje okazały się złudne. Świadkowie - wspólnicy oskarżonych nie zamierzali ich szczędzić. Z kolei i oni odpłacając tą samą monetą, przygważdżali wykrętne wypowiedzi świadków.

Wyrafinowana Halina Gaj udawała, że nic jej nie wiadomo, jakoby dokumenty pokazywane jej przez Marszałka były fałszywe. Nie wie, chociaż wypełniała wszystkie jego rozkazy. Wysyłała z rozmaitych miejscowości na jego polecenie listy do ośrodka szpiegowskiego w Berlinie. Przez jej gardło nie może przejść słowo szpiegostwo.

Marszałek, jej szef — sam ją demaskował. Oświadczył wręcz, że „niewinna" Halina Gaj wiedziała dosłownie o wszystkim w najdrobniejszych szczegółach. Wiedziała również o tym, że ludzie zwerbowani przez nią do przerzutu za granicę mają być szkoleni w szpiegowskim ośrodku amerykańskim w Niemczech zachodnich.

„Moralność" całej zgrai amerykańskich szpiegów ilustruje przykład wspomniany w sprawozdaniu z procesu. W jednej ze swych podróży, „służbowych" kurier Bogacki miał przerzucić do amerykańskiego ośrodka szpiegowskiego w Berlinie księdza pseud. „Tadeusz". Bogackiego skontaktował z „Tadeuszem" niejaki ks. Krupiński. Już w drodze ks. „Tadeusz" na jednej ze stacji tak się upił, że Bogacki zostawił go śpiącego na ławce w poczekalni kolejowej, a sam odjechał do Berlina. Ksiądz-alkoholik członkiem dywersyjnej bandy — po sali przeszedł szmer.

*

Jak wynika z dwóch dni procesu, celem szajki szpiegów amerykańskich było zdobywanie planów zakładów przemysłowych, gromadzenie materiału wybuchowego, dostarczanie kadry szpiegowskiej dla amerykańskiego wywiadu. Dalszym etapem tej zbrodniczej roboty miało być niszczenie naszych zakładów przemysłowych poprzez akty sabotażu, nie licząc się z tym, ile padnie przy tym ofiar, ile zabitych będzie naszych górników, hutników, inżynierów i techników.

Uporczywie i ofiarnie budujemy w Polsce wielki przemysł. Dźwigamy gospodarkę naszej ludowej ojczyzny z wiekowego zacofania. Budujemy szczęście i dobrobyt dla siebie i dzieci. To, co z takim trudem buduje nasz naród, znienawidzony wróg chce zniszczyć. Owoce naszego wielkiego, twórczego wysiłku, przede wszystkim nasze huty i kopalnie stają się celem wściekłych ataków całej zgrai zbrodniarzy, będącej na żołdzie imperializmu amerykańskiego. Ulotki rozsyłane w kopertach po całym kraju przez kuriera Bogackiego były redagowane przez „związek socjalistów polskich".

Zbrodniarze z FBI, wraz ze swymi pachołkami, zdrajcami z prawicy PPS, żołnierzami i oficerami Luftwaffe robią wszystko, ażeby przeszkodzić narodowi polskiemu w jego pokojowej pracy. Wykorzystują w tym celu niejednokrotnie nieświadomość obywateli.

Świadek Jan Rychter zeznawał, że poza wykorzystywaniem informacji od płatnych agentów do swej roboty szpiegowskiej wykorzystywał także rozmowy z ludźmi, którzy nie orientowali się w jego działalności. Naiwność i nieświadomość ludzka bardzo mu pomagała.

Proces katowicki stawia przed nami jeszcze raz ze wzmożoną siłą sprawę czujności. Czujności na każdym kroku.

Jednocześnie proces katowicki jest ostrzeżeniem dla wszelkich zdrajców i szkodników naszej ojczyzny. Działalność szpiegów amerykańskich sądzonych w procesie katowickim była krótka. Większość z nich zaledwie parę miesięcy mogła bezkarnie uprawiać swe zbrodnie. Nasze organa bezpieczeństwa pokazały, że pracują z niezwykłą czujnością i potrafią każdy bandycki zamiar pokrzyżować.

*

W druzgocącym przemówieniu prokuratora jeszcze raz na tym procesie ukazała się cała ohyda zbrodniczej działalności szpiegów: Marszałka, Wyrwasa, Szczurka i Bartosza. Ludzie ci, formalnie byli obywatelami polskimi lecz polskość ich skończyła się na zawsze. Faktycznie na usługach amerykańskich imperialistów dążyli do wywołania nowej wojny, do ułatwiania podżegaczom wojennym zniszczenia naszej niepodległości i naszej siły gospodarczej.

Gdy prokurator zażądał dla każdego z nich kary śmierci na sali mimowolnie zerwały się głośne brawa. Dla pachołków trumanowskich, dla zdrajców Ojczyzny lud pracujący Śląska nie ma litości.

L. T.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Zakończenie II Spartakiady Zimowej Wojska Polskiego

ZAKOPANE. W środę 13 bm. w Zakopanem nastąpiło uroczyste zakończenie II Zimowej Spartakiady Wojska Polskiego. Zwycięzcom poszczególnych konkurencji nagrody wręczył wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Popławski.

Na zakończenie uroczystości wystąpiły łyżwiarki CWKS z popisem jazdy figurowej, następnie rozegrano interesujący mecz hokejowy między mistrzem Wojska Polskiego na rok 1952 — drużyną OWKS Kraków a reprezentacją CWKS. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem CWKS 8:2 (2:0, 4:1, 2:1).

13 bm. w ostatnim dniu Spartakiady Zimowej Wojska Polskiego rozegrano otwarty konkurs skoków oraz bieg na 30 km.

Konkurs skoków, który odbywał się przy pięknej pogodzie na dużej skoczni na Krokwi obserwował Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Zwyciężył Jan Kula (CWKS) skoki — 57,69,5 m, nota 210 pkt., Bieg na 30 m wygrał Skupień (CWKS) 2:11:15.

W turnieju hokejowym zwyciężyła drużyna OW Kraków.

Cztery rekordy Polski ustanowili łyżwiarze CWKS

ZAKOPANE. Dla uczczenia projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, kadra łyżwiarska CWKS zobowiązała się do pobicia rekordów Polski w sztafetach 4 x 1.500 m, 4 x 1.000 m kobiet, Niemczykówna zobowiązała się ustanowić nowe rekordy na 500 i 1.500 metrów.

W dniu 13 bm. łyżwiarze CWKS wykonali swe zobowiązanie ustanawiając 4 nowe rekordy Polski. W biegu na 500 m Niemczykówna uzyskała czas 54,9, a na 1.500 m — 2:54.5. Sztafeta męska CWKS na dystansie 4 x 1.500 m (Lewandowski K., Rawski, Szczepański, Kalbarczyk) — 10:43.3, a sztafeta kobieca na dystansie 4 x 1.000 m (Wolska K., Skrzetuska, Wujak, Niemczykówna) — 8:48.4.

Pierwszy trening na skoczni olimpijskiej

OSLO. Pierwszą konkurencją olimpijską, która rozegrana zostanie 14 bm., będą zawody bobslejowe. Złe warunki śniegowe i silne oblodzenie trasy spowodowały, że Komitet Organizacyjny przełożył rozegranie slalomu kobiet na niedzielę 17 bm.

W środę oddana została dla treningu olimpijska skocznia w Holmenkollen. W pierwszym treningu brali udział wszyscy zawodnicy zgłoszeni do tej konkurencji. Najlepiej wypadli Norwegowie, dobrze również zaprezentowali się Szwajcarzy. Zawodnicy polscy, którzy powrócili do Oslo, wykonali po 5 — 6 skoków, osiągając odległości w granicach 55 — 60 m.

Hokeiści polscy odbywają, jak codziennie, treningi, a w środę wieczorem obserwowali spotkanie Kanada — USA.

Nowi mistrzowie sportu

Sekretariat GKKF nadał tytuły „mistrza sportu" 9 zawodnikom i zawodniczkom, którzy osiągnęli w jednej z dziedzin sportu wyniki przewidziane normami klasyfikacyjnymi dla klasy mistrzowskiej, zdobyli odznaki SPO oraz wyróżniają się w pracy organizacyjnej i społeczno-wychowawczej.

Zaszczytne wyróżnienie otrzymali: H. Borucz — ZS Kolejarz Warszawa, wielokrotny reprezentant Polski w piłce nożnej. Czajkowski — ZS Budowlani Kraków, jeden z czołowych szermierzy polskich. Englisch — ZS Spójnia Warszawa, reprezentantka Polski w siatkówce R. Gruszczyńska — AZS Warszawa, reprezentantka Polski w koszykówce I. Jaźnicka — ZS Kolejarz Warszawa, członek kadry narodowej koszykarek. E. Niciński — AZS Warszawa, wielokrotny reprezentant Polski w koszykówce. J. Nawrocki — ZS Stal Katowice, mistrz Polski w szermierce (szpada) Z. Wojewódzka — ZS Spójnia, wielokrotna reprezentantka Polski w siatkówce. W. Zabłocki — ZS Budowlani Kraków, jeden z czołowych szermierzy polskich.

Szermierze polscy wyjechali do Budapesztu

13 bm. w godzinach wieczornych wyjechała do Budapesztu na kilkutygodniowy trening polska drużyna szermierzy. W skład ekipy wchodzą: Nawrocka, Włodarczyk, Zabłocki, Nawrocki, Pawłowski, Czajkowski, Małodobry, Kuszewski, Pawlas, Grodner, Sobik, Suski L., Rydz, Przeździecki Zb., Przeździecki A., Twardokęs.

Gaz ziemny do napędu samochodów

W Warszawie przy ul. Grójeckiej 214 została uruchomiona pierwsza stacja tankowania gazu ziemnego do samochodów. Stacja ta będzie mogła obsłużyć w ciągu doby 120 samochodów. Na zdjęciu: tankowanie gazu do samochodu

CAF — Nowosielski

Serdeczne listy żołnierzy do przodującej włókniarki polskiej Wandy Gościmińskiej

(f) Żołnierze poszczególnych jednostek WP nawiązali korespondencję z czołową włókniarką odznaczoną Orderem Budowniczych Polski Ludowej — Wandą Gościmińską. Wanda Gościmińska przekazała żołnierzom swoje serdeczne pozdrowienia, życząc im dalszych sukcesów w wyszkoleniu bojowym i politycznym.

W odpowiedzi na list Wandy Gościmińskiej zaczęła napływać korespondencja z licznych jednostek Wojska Polskiego.

„Dumni jesteśmy, że czołowa przodownica pracy, odznaczona najwyższym odznaczeniem państwowym — Orderem Budowniczych Polski Ludowej, interesuje się naszym życiem i osiągnięciami. My, ze swej strony, zapewniamy, że będziemy wiernie strzec granic naszego państwa i pokojowej, twórczej pracy narodu polskiego, który pod kierownictwem rządu i PZPR realizuje zwycięsko zadania planu 6-letniego" — piszą szeregowi: Ryszard Bociak i Stefan Wasik.

W jednym z listów do Wandy Gościmińskiej żołnierze pewnej jednostki wojskowej piszą m.in.: „My, żołnierze Ludowego Wojska Polskiego, interesujemy się i żyjemy osiągnięciami klasy robotniczej. Z dumą i radością czytamy w prasie o waszych sukcesach, o codziennej walce o zwiększenie produkcji. Robotnicy nie zawiodą się na nas — żołnierzach Wojska Ludowego, którym powierzona została ochrona życia i pracy mieszkańców naszego kraju".

Kampania wyborcza do władz Ligi Kobiet

(f) Kampania wyborcza do władz Ligi Kobiet mobilizuje kobiety pracujące miast i wsi do intensywniejszej i bardziej wydajnej pracy dla Polski Ludowej. Wyrazem tego są liczne zobowiązania podejmowane z okazji tej akcji.

M. in. robotnice jednego z działów Zakładów Przemysłu Farmaceutycznego w Jeleniej Górze postanowiły podnieść o 10 procent wydajność swojej pracy i o 2 procent obniżyć ilość braków.

W woj. bydgoskim robotnice zakładów przemysłowych podjęły zobowiązania łącznej wartości ponad 1.250 zł.

Kobiety pracujące wsi, zmobilizowane kampanią wyborczą do kół Gospodyń Wiejskich, włączają się do prowadzonych na terenie wiejskim akcji społecznych i gospodarczych. M. in. w gromadzie Osiek w pow. Wyrzysk, kobiety zakontraktowały na zebraniu 37 bekonów.

Akcja wyborcza przyczynia się również do wzrostu szeregów Ligi Kobiet. W wielu powiatach powstały nowe terenowe Koła LK i Koła Gospodyń Wiejskich.

Palacze Wybrzeża radzą nad wzmożeniem walki o oszczędność węgla

(d) W Gdańsku odbyła się wojewódzka narada palaczy, poświęcona sprawie omówienia sposobów dalszego zwiększenia oszczędności węgla. Złożone na naradzie sprawozdania wykazały, że w roku 1951 w odpowiedzi na apel elektrowni „Szombierki" we współzawodnictwie o oszczędność węgla w zakładach przemysłowych na Wybrzeżu, w kolejnictwie i na statkach, wzięło udział ponad 4 tys. palaczy.

M. in. palacze mechanicy kotłowni i personel remontowy elektrowni Wybrzeża zmniejszyli w roku ubiegłym zużycie węgla o 28,9 procent. Jednocześnie zastąpili oni około 70 procent poprzednio stosowanego węgla groszkowego miałem węglowym i mułem węglowym. Niegorsze rezultaty osiągają w wyniku wprowadzenia współzawodnictwa o oszczędność paliwa załogi statków Polskiej Marynarki Handlowej. W roku ub. zmniejszyły one zużycie węgla o 17,5 procent.

Zebrani zwrócili uwagę na konieczność większego zainteresowania się administracji wielu zakładów pracy odpowiednim składowaniem węgla, doborem właściwych asortymentów węgla dla każdego urządzenia kotłowego oraz upowszechnianiem przodujących doświadczeń w tej dziedzinie. Maszynista parowozu Stanisław Szyk, podkreślił konieczność dalszego szkolenia maszynistów parowozowych.

Przodujący palacz kotłowy elektrowni „Ołowianka" w Gdańsku Sobolewski, opowiedział jak w wyniku zespołowej pracy palaczy z technikami, inżynierami oraz obsługą agregatów elektrycznych, elektrownia „Ołowianka" zajęła jedno z przodujących miejsc we współzawodnictwie oszczędnościowym na Wybrzeżu.

W wyniku dyskusji, zebrani powzięli uchwałę, w której postanowiono powołać w każdym zakładzie pracy rady techniczne. Zadaniem tych rad będzie czuwanie nad przebiegiem współzawodnictwa, szkoleniem zawodowym palaczy oraz kierowanie sprawami socjalistycznej opieki nad urządzeniami i mechanizmami kotłowni.

Omawiamy artykuły Konstytucji

Prawo do wypoczynku

„Obywatele Polski Ludowej mają prawo do wypoczynku" — głosi 59 artykuł projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

*

W roku 1949 — 5.800.000 dni
„ „ 1950 — 7.100.000 „
„ „ 1951 — 7.400.000 „

Statystyka dotyczy wzrostu wczasodni. Nowy to termin i na próżno szukalibyśmy go w słowniku wydanym w kapitalistycznej Polsce. Nowy termin i nowa miara. Miara odpoczynku, beztroskiego śmiechu i radości życia.

Po raz pierwszy dzięki przemianom, jakie zaszły w dziejach Polski, stworzone zostały możliwości dla zorganizowania i umożliwienia ludności pracującej miast i wsi korzystania z prawa do wypoczynku. Po raz pierwszy w Polsce nieznany, nowy przybysz zawędrował na szczyty Tatr, poznał uroki polskiego wybrzeża. Po raz pierwszy odpoczynek, przerwa w normalnym toku pracy nie kojarzy się z groźbą bezrobocia, świetówką, bezsenną zmorą nocy w wyczekiwaniu poranka, który niesie ze sobą nadzieję otrzymania oczekiwanego zapotrzebowania z Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Około 1500 pałaców, pensjonatów, willi oddano na użytek domów wczasowych. Przeszło pół miliona ludzi pracy przebywało w nich tylko w 1951 roku. To przemiany ustrojowe, których twórcą jest naród polski — stworzyły warunki, w których siedziby magnatów i kapitalistów, wzniesione kosztem krzywdy i wyzysku ludzi pracy — służą dziś robotnikom, chłopom i ich rodzinom.

To dzięki zaszłym przemianom, w pałacu spalskim spotyka się na wczasach śląski górnik z łódzkim włókniarzem. To dzięki nowym stosunkom społecznym stworzonym w demokratycznej Polsce — co dzień pociągi z całego kraju przywożą ludzi pracy do stolicy Tatr — Zakopanego.

To dziś, dzięki polityce rządu ludowego spotyka się w parku krynickim, przy uzdrawiających źródłach w Dusznikach, na słonecznych plażach Międzyzdroi, Ustki i Juraty hutnik z Bytomia, robotnik zagłębia warszawskiego, chłop z zacofanej wsi białostockiej i inżynier nowych budowli socjalistycznych.

*

W liście, skierowanym do Centralnej Rady Związków Zawodowych, której powierzono troskę i odpowiedzialność za organizację wczasów robotniczych — Władysław Nowicki z Warszawy-Boernerowa pisze:

„Przeżyłem 65 lat i dopiero teraz, dzięki naszej Polsce Ludowej mogłem zobaczyć, jak wyglądają w rzeczywistości, nie na obrazku — góry".

Zapoczątkowana w roku 1945 akcja wczasów pracowniczych z roku na rok staje się bardziej popularna. W rezultacie sześcioletniego doświadczenia wypracowano szereg nowych form organizacyjnych, odpowiadających warunkom i potrzebom ludzi pracy.

Obok podstawowej formy 14-dniowych wczasów wypoczynkowych, zorganizowane zostały 3-tygodniowe wczasy profilaktyczne. Umożliwiają one robotnikom i pracownikom umysłowym spędzenie urlopu w najpiękniejszych uzdrowiskach, gdzie jednocześnie pod nadzorem lekarza - specjalisty prowadzone jest lecznictwo profilaktyczne. W związku z groźbą chorób zawodowych, Fundusz Wczasów, zorganizował dla ludzi zagrożonych gruźlicą specjalnie wyposażone domy wczasowe w Jastrzębiu Zdroju, Zakopanem, Rościszowie, na Dolnym Śląsku i Żegiestowie.

Rozwijają się i rozbudowują wczasy rodzinne, przeznaczone dla przodowników pracy i ich rodzin. Otrzymują oni całkowicie urządzone i wyposażone domki w pięknej, nadmorskiej miejscowości — Pobierowo. Ilość miejsc przeznaczonych na wczasy rodzinne dla przodowników pracy podwoi się w roku bieżącym.

Z roku na rok Fundusz Wczasów rozszerza wczasy przeznaczone dla matek pracujących, które wraz z dziećmi spędzają urlop w specjalnie przygotowanych domach.

Coraz bardziej popularne stają się wczasy turystyczno-krajoznawcze, które umożliwiają wczasowiczom poznanie piękna i bogactwa całego kraju. W ramach tych wczasów FWP organizuje turnusy górskie, wysokogórskie, kolarskie, kajakowe i narciarskie.

Nie można też pominąć zagadnienia wczasów dla młodzieży i dzieci. Wystarczy powiedzieć, że co piąte dziecko korzysta z wczasów letnich.

*

Jako, że wczasy pracownicze są nową formą wypoczynku, nie mającą precedensu w Polsce przedwojennej — organizacja ich napotyka jeszcze na wiele trudności. Nie zawsze działa sprawnie rozdział miejsc wczasowych, nie wszędzie domy wypoczynkowe są odpowiednio wyposażone i zorganizowane. Wiele jeszcze jest w tej dziedzinie do zrobienia. Jednakże doświadczenie coroczne pozwala nam akcję wczasową podnosić na coraz wyższy i wyższy poziom.

W bieżącym roku w ramach akcji kulturalno - oświatowej na wczasach — domy wypoczynkowe otrzymają 500 radioodbiorników, ponad 270 pianin, 350 bibliotek o łącznej ilości 95 tys. tomów. Wczasowicze uzyskają także szerszą, aniżeli dotychczas możliwość korzystania ze sportów w okresie spędzenia urlopu. Domy wczasowe otrzymały do dyspozycji ponad 3,5 tysiąca nart, przeszło 1.000 par butów narciarskich, łyżew i saneczek i ponad 400 kajaków, żaglówek i łodzi motorowych na okres letni.

Perspektywę rozwoju akcji wczasów pracowniczych zabezpiecza ludności pracującej miast i wsi artykuł 59 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który głosząc prawo do wypoczynku — zarazem je gwarantuje:

„Organizacja wczasów, rozwój turystyki, uzdrowisk, urządzeń sportowych, domów kultury, klubów, świetlic, parków i innych urządzeń wypoczynkowych stwarzają możliwości zdrowego i kulturalnego wypoczynku dla coraz szerszych rzesz ludu pracującego miast i wsi".

W. S.

Obchody ku czci Mikołaja Gogola i Victora Hugo

(f) W związku z zainicjowanym przez Światową Radę Pokoju obchodem wielkich rocznic kulturalnych — 100-nej rocznicy śmierci Mikołaja Gogola i 150-tej rocznicy urodzin Victora Hugo, przeprowadzona będzie w całym kraju szeroka akcja, mająca na celu spopularyzowanie twórczości obu wielkich pisarzy.

Obchód ku czci Gogola zainauguruje uroczysty wieczór literacki, który odbędzie się w Warszawie w dniu 4 marca. Nakładem „Książki i Wiedzy" ukaże się masowe wydanie „Wesołych opowiadań" Gogola, zaś Państwowy Instytut Wydawniczy wyda książkę P. Grzegorczyka pt. „Gogol w Polsce".

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej zorganizuje cykl odczytów poświęconych życiu i twórczości autora „Martwych dusz". W szkołach wygłaszane będą pogadanki. ZMP zorganizuje odczyty o Gogolu w zakładach pracy i na wsi. Szereg teatrów wystawi komedie Gogola.

*

W związku ze 150-tą rocznicą urodzin Victora Hugo, „Książka i Wiedza" wyda w najbliższym czasie w dużym nakładzie powieści „Człowiek śmiechu" i „Nędznicy".

Na ekrany wejdzie także dwuseryjny film produkcji francuskiej osnuty na tle powieści „Nędznicy".

21 brygad robotniczo-inżynieryjnych w DOKP Kraków

(d) W okresie od grudnia do lutego br. na terenie krakowskiej DOKP powstało 21 brygad robotniczo- inżynieryjnych. Dobre wyniki uzyskują brygady robotniczo-inżynieryjne w zakładach naprawczych PKP w Nowym Sączu. Brygada nr 2 w tych zakładach opracowuje konstrukcję specjalnego dźwigu do montowania zderzaków wagonowych.

Brygada robotniczo - inżynieryjna odcinka drogowego w Krakowie pracuje nad skonstruowaniem lekkiego wózka do prac drogowych. Zadaniem brygady jest skonstruowanie wózka o mniejszej obsłudze, co umożliwi skierowanie szeregu ludzi do innych działów.

Blisko tysiąc górników kształci się zaocznie na techników

(f) Departament Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Górnictwa zorganizował technikumy zaoczne w Katowicach i Wałbrzychu, kształcące techników - górników. Od stycznia bieżącego roku w szkołach tych, w drodze nauki korespondencyjnej, uczy się około tysiąca górników. Są to przeważnie robotnicy, którzy w długoletniej pracy zawodowej zdobyli duży zasób wiedzy praktycznej, wyróżnili się postawą społeczną i za ofiarną pracę w przemyśle węglowym Polski Ludowej wysunięci zostali na stanowiska dozoru w kopalniach.

Zaoczne technikumy górnicze przyjmują jeszcze słuchaczy.

Dalsze cukrownie wykonują plany kontraktacji buraka

(f) Kontraktacja buraka cukrowego na rok bież. przebiega pomyślnie. W tych dniach 3 dalsze cukrownie zameldowały o wykonaniu rocznych planów kontraktacji buraka cukrowego. Są to cukrownie: „Kościan" i „Miejska Górka" z Poznańskiego Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego oraz cukrownia „Dobre" z Toruńskiego Zjednoczenia Przemysłu Cukrowniczego.

O projekcie Konstytucji — piszą z wyższych uczelni synowie i córki ludzi pracy

Zdzisław Matyjas

student Wyższej Szkoły Prawniczej im. T. Duracza

Wzruszony byłem biorąc do ręki projekt nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. — Czy tylko wzruszony?

Odczuwałem dumę. Dumę — bo projekt Konstytucji zawiera to, co najbardziej postępowi, najlepsi ludzie naszej Ojczyzny usiłowali wprowadzić w życie, o co walczyły setki i tysiące prostych ludzi na przestrzeni dziesięcioleci — wolność i sprawiedliwość społeczną — szczęście narodu i jednostki — radość dziecka i uśmiech dorosłego człowieka.

Znaczenie Konstytucji jest ogromne — niesposób oddać tego słowami — trzeba serdecznie odczuć znaczenie i doniosłość tego aktu narodowego, szczerze kochać to wszystko co jest nasze, co pracą rąk i mózgów osiągamy w codziennej pracy i nauce, w codziennej trosce o lepsze dni, o dalsze pokojowe budownictwo, o szybszą realizację naszych planów produkcyjnych.

Konstytucja państw socjalistycznych stanowi według słów towarzysza Stalina: „bilans przebytej drogi, bilans już osiągniętych zdobyczy. Jest więc rejestracją i ustawodawczym utrwaleniem tego, co faktycznie zostało już osiągnięte i wywalczone".

Taka jest właściwość Konstytucji Stalinowskiej i cechy te odnajdujemy w projekcie naszej Konstytucji.

Henryka Nakielska
Aleksandra Chmurzanka
Stanisława Dejówna

studentki sekcji dziennikarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Dzięki powstaniu państwa ludowego, my córki, pochodzące z rodzin robotniczych Śląska, możemy studiować na Uniwersytecie.

Zabranie głosu w narodowej dyskusji nad projektem Konstytucji uważamy za swój obowiązek społeczny i patriotyczny. Przed nami jako przed przyszłymi dziennikarzami otwiera Konstytucja szerokie możliwości.

Konstytucja m. in. gwarantuje wolność słowa i druku. Już w konstytucjach burżuazyjnych była mowa o podobnych „wolnościach", nigdy jednak w praktyce nie zostały one zrealizowane. Nie mogły być zrealizowane, jeżeli drukarnie, fabryki papieru były w rękach kapitalistów, na których usługach był rząd, policja i cały aparat państwowy.

Prawdziwą wolność słowa i druku zagwarantowała masom pracującym Związku Radzieckiego Konstytucja Stalinowska, prawdziwą wolność słowa i druku gwarantuje nam Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Dowodem tego jest oddanie w ręce społeczeństwa drukarń, fabryk papieru, środków transportu. Ograniczenie wolności słowa i druku dla elementów wrogich i szkodliwych dla społeczeństwa jest jeszcze jednym krokiem w celu zapewnienia prawdziwych swobód, umocnienia najszerszych zdobyczy mas pracujących.

Jako przyszli dziennikarze z ogromnym zadowoleniem czytamy 71 artykuł Konstytucji. Wiemy, że zadaniem naszym jest służba dla naszego społeczeństwa, korzystającego z pełnych praw i swobód obywatelskich.

Antoni Korzeniowski

student Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Warszawie

Kiedy po wyzwoleniu spod jarzma okupacji hitlerowskiej zacząłem pracować zawodowo, jako praktykant na montera, nie przypuszczałem, że w tak krótkim czasie zrealizują się moje marzenia o kontynuowaniu studiów technicznych w obranym przeze mnie kierunku.

A dziś jest to faktem. Dzięki pomocy naszego państwa ludowego, mogłem uzyskać wykształcenie średnie i zacząć studia w Wieczorowej Szkole Inżynierskiej. Czyż można się więc dziwić, że z radością czytałem projekt Konstytucji, która utrwala nasze wielkie zdobycze, utrwala prawo obywateli do nauki.

Jan Gruda

student Politechniki Warszawskiej

Ja również pragnę zabrać głos w ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Chcę podkreślić doniosłe znaczenie artykułu, który mówi, że obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do nauki, a prawo to zapewniają im w coraz szerszym zakresie „rozbudowa szkolnictwa... system stypendiów państwowych, rozbudowa burs, internatów i domów akademickich oraz innych form pomocy materialnej dla dzieci robotników, pracujących chłopów i inteligencji".

Przed wojną, za czasów sanacji nauka była przywilejem klasy wyzyskiwaczy. Dla synów robotników i chłopów wstęp na wyższe uczelnie był praktycznie niemożliwy. A jeśli któremuś z nich udało się ukończyć wyższą uczelnię, to niemal z reguły powiększał szeregi bezrobotnych.

Mój kuzyn, który przed wojną dzięki własnemu uporowi, zdołał ukończyć Politechnikę, pracował potem jako kelner. Fakt ten nie był bynajmniej wypadkiem odosobnionym.

Klasa robotnicza ofiarnie pracuje dla nas, bo wierzy, że w przyszłości kontynuować będziemy dzieło, które ona rozpoczęła. My przyrzekamy, że nie zawiedziemy pokładanych w nas nadziei.

Znaczne sumy z funduszu zakładowego na cele socjalne i kulturalne uzyskały przodujące załogi

(a) Załogi zakładów pracy, które w r. ub. wykonały lub przekroczyły plan produkcji, osiągnęły planowy zysk oraz wykonały plan obniżenia kosztów własnych, uzyskały prawo do utworzenia tzw. Funduszu Zakładowego. Sumy pieniężne przeznaczone na ten Fundusz wykorzystywane są na uzupełnienie funduszów na akcję socjalną zakładu, na cele kulturalno - oświatowe załogi, na budownictwo mieszkaniowe, nagrody dla pracowników itp. Im większy sukces odniosła załoga w wykonaniu planu produkcji, w podniesieniu zyskowności przedsiębiorstwa i obniżaniu kosztów własnych — tym większe sumy uzyskała na Fundusz Zakładowy.

W r. ub. załoga Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych wysoko przekroczyła roczny plan produkcji. Dzięki obniżeniu kosztów własnych uzyskano ponadto wzrost dochodowości przedsiębiorstwa. Toteż z każdym kwartałem zwiększały się sumy przelewane na Fundusz Zakładowy. W roku 1951 wydano z niego blisko 40 tys. zł. na budowę specjalnego sklepu dla robotników, na uzupełnienie funduszu akcji socjalnej, dzięki czemu zapewniono dzieciom robotników w przedszkolu i żłobku dalszą poprawę wydawanych tam posiłków. Zorganizowano również wycieczki robotników do teatru i opery w Poznaniu, a dla koła sportowego zakupiono rękawice bokserskie, siatki, piłki, buty do piłki nożnej itp. Wielu przodujących robotników otrzymało z Funduszu Zakładowego nagrody pieniężne.

Dzięki sukcesom produkcyjnym, dodatkowe sumy na nagrody uzyskali również hutnicy szczecińscy. Otrzymali oni ponadto dodatkowe sumy na poprawę warunków bytowych.

Poważne sukcesy produkcyjne uzyskali w roku 1951 górnicy kopalni „Rydułtowy", wykonując prawie na miesiąc przed terminem roczne zadania wytwórcze. Mają oni również poważne osiągnięcia w uzyskiwaniu oszczędności, dzięki którym obniżyli koszty własne produkcji węgla o 5 procent. Sukcesy te pozwoliły załodze na uzyskanie na Fundusz Zakładowy ponad 380 tys. zł.

Sportowcy i miłośnicy sportu zgłosili wniosek o wybudowanie z sum uzyskanych na Fundusz Zakładowy wzorowego, górniczego Domu Sportowca. Prace przy budowie tego obiektu o 12 izbach, w którym mieścić się będzie m. in. wielka sala ćwiczeń, sala sprzętu, rozbieralnie i łaźnie, są w pełnym toku.

Ponadto rada zakładowa, również na wniosek załogi, przekazała na kapitalne remonty mieszkań prawie 100 tys. zł. Dzięki temu wielu górników, którzy mieliby przebudowane mieszkania dopiero w końcu br., już na początku 1952 roku korzystać będzie z wszelkich wygód.

O 43 proc. więcej wyrobów dziewiarskich wyprodukujemy w bieżącym roku

(d) Wartość produkcji całego przemysłu dziewiarskiego wzrośnie w roku bież. o 43 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. W dziale wyrobów bieliźnianych produkcja wzrośnie o 26 proc., w tym bielizny damskiej — o 60 proc., dziecięcej o 36 proc. i męskiej o 9 proc. Wzrośnie również poważnie w tym roku produkcja wyrobów trykotażowych, męskich o 29 proc. i dziecięcych o 50 proc.

Bardzo poważny wzrost produkcji przewiduje się w dziedzinie wyrobów pończoszniczych. M. in. w roku bież. wyprodukujemy o 32,1 proc. więcej pończoch damskich i o 17,9 proc. więcej skarpet męskich, niż w roku ubiegłym. Dzięki uruchomieniu produkcji włókna syntetycznego w nowowybudowanych zakładach w Gorzowie, będzie można znacznie podnieść produkcję pończoch stylonowych. Przemysł dziewiarski rzuci na rynek w roku bież. trzykrotnie więcej pończoch stylonowych, niż w roku ub. co pozwoli na pełniejsze niż dotychczas pokrycie zapotrzebowania na te wyroby. Zwiększy się również poważnie ilość stylonowych skarpet męskich.

Obok wzrostu produkcji nastąpi dalsza poprawa jakości artykułów dziewiarskich, dzięki wprowadzeniu do przerobu większej ilości wysokogatunkowej przędzy cienkoprzędnej.

Na marginesie

Nowa nauka na rzymskim uniwersytecie

Prof. Colosso jest wykładowcą uniwersytetu rzymskiego. Równocześnie — jak każdy naukowiec, który swą pracę traktuje poważnie a swe powołanie widzi w konstruktywnym wysiłku dla ludzkości — prof. Colosso jest aktywnym bojownikiem o pokój. We Włoszech De Gasperiego światopogląd taki jest naturalnie „przestępstwem numer 1", a człowiek, który głosi tego rodzaju idee staje się przedmiotem chuligańskich napaści faszystów.

A faszystów na uniwersytecie rzymskim nie brakuje. Jak w każdym kraju kapitalistycznym — olbrzymia większość studiujących — to synowie kapitalistów i obszarników, w tęsknocie za czasami swojego Duce wszczęli oni przeciwko profesorowi Colosso brutalną nagonkę.

W ciągu ostatnich kilku dni, prof. Colosso został kilkakrotnie napadnięty przy wejściu do uniwersytetu. Grupa faszystowskich studentów rzuciła się na profesora, uniemożliwiając mu rozpoczęcie wykładu. Policja, wezwana na miejsce aresztowała... kilkunastu lewicowych studentów, którzy stanęli w obronie profesora.

Rektor uniwersytetu rzymskiego znalazł na to tylko jedną radę: by prof. Colosso na kilka tygodni... przerwał wykłady.

Jak widać, uniwersytet rzymski, podobnie zresztą jak całe Włochy, amerykanizuje się w iście amerykańskim tempie. Napaść na prof. Colosso świadczy, że wprowadzono tam nowy przedmiot: „Amerykańską wolność nauki".

Czyli w przekładzie na prosty język: pałkologię.

OSA

Drukarnia na Okopowej

Zygmunt Golański

Rok 1947, Warszawa, ul. Okopowa.

Na pogorzelisku, wśród żałośnie sterczących resztek muru, sztab żelaza poskręcanych w dziwaczne zawijasy, wśród gruzu i rupieci uwijało się kilku ludzi. Wdzierali się w ruiny uparcie, dzień po dniu, krok za krokiem, żmudnie. Zdobywali miejsce dla maszyn. Barki omdlewały z wysiłku, krtanie wysychały od kurzu, a roboty zdawało się nie ubywać.

Uprzątnęli w końcu wypaloną halę, zabezpieczyli ją i wnieśli korpusy i części maszyn. Nie wyglądało na to, że coś z tego będzie: wyciągnięte z ognia, spod cegieł, kilkakrotnie „kontuzjowane" i zanieczyszczone do ostatnich granic — szmelc, nie maszyny.

Ale ludzie, którzy je tu sprowadzili nie kapitulowali.

Po czterech latach

Maszynista wcisnął kciukiem czerwony guzik rozrusznika. Cylindry, walce, rolki — wszystko co agregaty kryły w swym wnętrzu zaczęło się obracać, nabierać rozpędu, wirować. Początkowy stukot przeszedł w jednostajny stłumiony łoskot. Rotacyjna maszyna drukarska była w pełnym biegu.

I oto milczący papier wpleciony długą wijącą się wstęgą w maszynę, spływa z niej potokiem gotowych gazet, przemawia słowem, obrazem, rysunkiem.

Obok druga maszyna — rotograwiurowa. W oszałamiającym pędzie wyrzuca z siebie w ciągu godziny kilka tysięcy egzemplarzy „Przyjaźni", pisma TPPR. Ilustracje w „Przyjaźni" są wielokolorowe. Odpowiednie operowanie czteroma kolorami: czerwonym, niebieskim, żółtym i zielonym daje w efekcie pełnobarwny obraz.

Obie rotacje pracują niezawodnie. To właśnie tamte wydarte zniszczeniu maszyny, o miejsce dla których walczono w 1947 roku. Grupa ludzi, zawiązek dzisiejszej załogi drukarni na Okopowej, tak zdecydowanie i wytrwale naprawiała te maszyny, dorabiała brakujące części, aż wreszcie po kilku miesiącach dopięła swego. Dzień, w którym przywrócono maszynom życie, był dniem uruchomienia zakładów wklęsłodrukowych Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa".

Od tego dnia rosły one nieomalże w oczach. Rozwijały się szybko, ale nie chaotycznie.

Własnymi siłami

A więc przede wszystkim park maszynowy. Powiększono go kilkakrotnie i to przeważnie własnymi siłami. Nie wahano się przygarnąć każdej przydatnej maszyny, nawet jeśli była ona już skazana na złom. Zachęta wyszła od sekretarza organizacji partyjnej tow. Szymańskiego, który wspólnie z kilkoma towarzyszami przeniósł zgruchotaną szlifierkę „ze stanu spoczynku do służby czynnej" w produkcji. Z wyremontowanych i ulepszonych przez załogę maszyn zakłady będą miały pożytek jeszcze długi czas.

Jednocześnie szedł w górę wskaźnik wykorzystania maszyn, osiągając w końcu 1951 r. 96 procent, a uruchomienie pierwszej w Polsce chromowni cylindrów zapewniło wysoki poziom jakości druku.

Sprawa druga to kadry. Łatwiej było uruchomić maszyny, niż zmienić świadomość tych niektórych starych fachowców, którzy kierowali się zasadą: im mniej w drukarstwie fachowców — tym zarobek pewniejszy. Tak było w Polsce kapitalistycznej. Nie rozumieli, że w Polsce Ludowej nie ma i być nie może sprzeczności pomiędzy interesem osobistym pracującego, a interesem państwa i narodu. Uświadamiający wpływ organizacji partyjnej i samo życie, to nowe życie, dopomogło im przełamać w sobie „stare". Wciągnęli się w szkolenie narybku drukarskiego, nauczyli go trudnej sztuki drukarskiej.

W 1949 roku na Okopowej drukowano miesięcznie około 2,5 miliona egzemplarzy czasopism. Dziś drukuje się tam 7,5 miliona egzemplarzy miesięcznie.

Introligatornia wchodząca w skład zakładów, zwiększyła swą zdolność produkcyjną 10-krotnie.

Zawziętość i upór, z jakimi nacierała załoga na każdą trudność, stokrotne przyniosły owoce. W ciągu czterech lat wklęsłodruki na Okopowej, nie sięgając po wielkie nakłady finansowe, stały się największym w Polsce przedsiębiorstwem tego rodzaju techniki drukarskiej a w roku ubiegłym zdobyły we współzawodnictwie tytuł najlepszego zakładu graficznego.

Drugi rok planu 6-letniego zamknęły dodatkową produkcją wartości 5 milionów złotych.

Walka nie ustała

Co najważniejsze — sukcesy te nie demobilizują załogi. Wciąż dalej walczy ona o unowocześnienie urządzeń technicznych, o zwiększenie wydajności, o obniżenie kosztów własnych produkcji.

Tak więc — trawiaczy już nie zadowala maksymalne w obecnych warunkach wykorzystywanie blach miedzianych. Chcą wprowadzić i wprowadzą metodę galwanizacji blach, a to da 2 tony zaoszczędzonej w ciągu roku miedzi. Tow. Zalewski wpadł na myśl klejenia i wykorzystywania resztek kamieni szlifierskich, sprowadzanych z zagranicy. Tow. Baczyński zamienił szajby sukienne do polerowania cylindrów na tańsze a wcale nie gorsze szajby papierowe.

Jeden pomysł rodzi drugi, jest zalążkiem trzeciego, zmusza do wytężenia myśli nad czwartym.

Przykład dają ci najbardziej uświadomieni, najbardziej ofiarni i oddani zakładom: Bohdan Winkler, Franciszek Kud, Antoni Kluzek, Władysława Kurek. Nie tylko przez swą dojrzałość fachową, ale ze swego stosunku do pracy stali się dla załogi wzorem godnym szacunku i naśladowania.

Ster zakładów znajduje się w doświadczonych rękach tow. Chałupki. Były zecer, uzdolniony organizator, kieruje zakładami w oparciu o wyłoniony z robociarzy kolektyw śmiało i trafnie.

Bojowość, spoistość i hart nadała załodze zakładowa organizacja partyjna. To ona dała początek walce o maszyny i ludzi. To ona zwycięsko nią kierowała.

O mobilizującej sile organizacji partyjnej mówią same za siebie fakty.

Gdy w związku z akcją ziemniaczaną powierzono drukarni wykonanie 100 tysięcy egzemplarzy plakatu dwukolorowego zadanie to na apel organizacji partyjnej wykonano w 32 godziny. Normalnie na taką robotę trzeba dwóch tygodni. Inne pilne i ważne zamówienie: trójbarwną reprodukcję obrazu olejnego, wykonano w cztery dni, zamiast w trzy tygodnie.

Dorobek 7 lat

Rozkwit zakładów wklęsłodrukowych na Okopowej odzwierciedla całą dynamikę przemian w naszym drukarstwie. Od drukarstwa opartego głównie o rzemieślniczy system pracy doszliśmy w 7 lat do wielkiego nowoczesnego przemysłu poligraficznego.

Przed wojną wydawano rocznie na głowę ludności 0,7 książki. Obecnie wydajemy w ciągu roku prawie cztery książki na głowę ludności. Dzienny nakład gazet zwiększył się w stosunku do roku 1939 prawie 7-krotnie.

W tworzeniu tego dorobku przoduje załoga wklęsłodruków na Okopowej. Przoduje, bo wie, że słowo które drukuje pomaga w walce o plan 6-letni, o Polskę socjalistyczną, że ma ono moc oręża, godzącego we wrogów pokoju.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Niedbalstwo, które wiele kosztuje

Do Warszawskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego podstawiono do rozładunku wagon kolejowy, zawierający urządzenia maszynowe i cztery zbiorniki-kadzie kamionkowe.

Wagon został załadowany na bocznicy „Społem" w Kielcach. Urządzenia w nim zawarte były przeznaczone dla przyszłej fabryki olejków w Henrykowie.

Jednak po otworzeniu wagonu okazało się, że są w nim tylko szczątki urządzeń. Dwie kadzie zostały potłuczone na drobne kawałki, pozostałe dwie popękane od góry do dołu. Nadawcy zlekceważyli sobie tak drogocenne urządzenia fabryczne i nie zabezpieczyli kadzi przed stłuczeniem, a można je było przecież opakować, lub chociażby odgrodzić deskami.

Jest to karygodne marnotrawstwo i nadawcy, którzy załadowali do wagonu kadzie bez zabezpieczenia powinni ponieść odpowiednią karę za spowodowanie takiej straty.

WACŁAW MUĆKA
Warszawa

Roczny bilans przed terminem

Wiemy jak wielkie znaczenie ma terminowe sporządzanie bilansu oraz terminowa sprawozdawczość dla planowej gospodarki Polski Ludowej. Zespół pracowników księgowości przy Zespole Młynów w Kaliszu zdając sobie z tego sprawę zobowiązał się do złożenia bilansu za rok 1951 — do dnia 25 stycznia 1952 r. tj. 34 dni przed terminem.

Zobowiązanie powyższe wykonano 24 stycznia i w dniu tym bilans został doręczony Poznańskim Okręgowym Zakładom Młynarskim w Poznaniu.

Sądzimy, że pracownicy księgowości z innych przedsiębiorstw i instytucji także dołożą wszelkich wysiłków, by sporządzić roczny bilans przed terminem

JAN GAJDA
Kalisz

„Cezasie" otwórz się!

Podległa Państwowym Zakładom Pomocy Szkolnych Wytwórnia Biologiczna przesłała do magazynu „Cezasu" (Centrali Zaopatrzenia Szkół) w dniu 28.I.1952 dwoma samochodami 300 sztuk eksponatów flądry

Pracownicy Wytwórni delegowani z towarem chcieli przekazać o do magazynu „Cezasu", lecz spotkali się z oporem magazyniera ob. Kaśkiewicza, który oświadczył, że zniesienie towaru zajmie mu więcej czasu niż do godz. 15, to jest końca urzędowania.

Stanowisko magazyniera zmusiło nas do interwencji w Dyrekcji „Cezasu", jednak i ta interwencja nie odniosła skutku

Pomijając poniesioną stratę i niepotrzebną pracę kilku ludzi, samochód nasz nie mógł w tym dniu wykonać zaplanowanych ważnych prac. Ten sposób załatwiania spraw powoduje dodatkowe koszty oraz chaos w planowaniu wewnątrzzakładowym.

Nasi pracownicy nie przyjęli wyjaśnień magazyniera do wiadomości i nie mogą zrozumieć stanowiska Dyrekcji „Cezasu".

TADEUSZ ANIOŁEK
Warszawa

Czy można leczyć bez badania?

W dniu 22 stycznia ojciec mój, robotnik Warsztatów Wagonowych PKP w Pruszkowie, zwolnił się z pracy i udał się do lekarza rejonowego, dr Ryniewicza, aby poprosić go o przybycie do chorej matki mojej, mającej temperaturę ponad 39 stopni. Dr Ryniewicz wymawiał się od wizyty, twierdząc, że jest przeciążony pracą oraz że jest to zbyt daleko (od miejsca zamieszkania lekarza do naszego domu jest dokładnie 12 minut drogi). W końcu powiedział, że może przyjdzie, ale dopiero późno w nocy lub następnego dnia i zapisał lekarstwo, nie widząc chorej.

Lekarstwa, zapisanego przez dr Ryniewicza, nie pozwoliłem ojcu wykupić, ponieważ nie wydaje mi się, żeby można było skutecznie leczyć ludzi na odległość bez uprzedniego zbadania.

Dr Ryniewicz nie zjawił się u chorej ani późno w nocy, ani następnego dnia.

BOLESŁAW ŁUKASIAK
Pruszków

Śladem listów naszych czytelników

„Nieporządna robota"

Pod powyższym tytułem opublikowaliśmy dnia 16.I.br. korespondencję tow. Gustawa Szpicera z Warszawskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych w Ożarowie. Autor pisał, że Zakłady Wytwórcze Transformatorów M-3 w Łodzi przysłały im do przetopienia nieposortowane odpadki miedzi, powodując przez to stratę wielu roboczogodzin.

W związku z tą notatką dyrekcja Zakładów M-3 przysłała nam wyjaśnienie, w którym czytamy m. in.:

„W wyniku badania przeprowadzonego w Zakładzie stwierdzono, że wskutek nieuwagi i zaniedbania kierownictwa w oddziale mechanicznym nastąpiło częściowe zanieczyszczenie miedzi innymi metalami. Winnym udzielono upomnień.

W zainteresowanych działach zwołano narady oddziałowe, wyjaśniając doniosłość właściwej segregacji metali kolorowych.

Poza tym sprawy niedociągnięć omówiono na egzekutywie podstawowej organizacji partyjnej i na grupach partyjnych poszczególnych oddziałów".

Kropki nad „i"

„ENTUZJAŚCI" WOJNY

Korespondent amerykańskiej gazety „Chronicle" donosi z Kalifornii, że stacjonowani tam żołnierze w obozie Stonemeub (obóz szkoleniowy przed wyjazdem do Korei) — chcąc odwlec wyjazd na front popełniają masowo kradzieże, urządzają bijatyki. Więzienia okolicznych miast są przepełnione — bo żołnierze po odsiedzeniu kary natychmiast znów kradną.

Jako, że — stwierdza korespondent — w więzieniu czują się jednak bezpieczniej. (ea)

Za rok przyjadą do nas strzeliniaki

Roman Bratny

— Wyżej. Proszę trzymać wyżej ręce przy głosowaniu.

Przewodniczący nie mógł się doliczyć. Ludzie zmęczeni wielogodzinnym siedzeniem kręcili się bez przerwy, po kątach kończono jakieś zażarte dyskusje.

— Do powały już ręką dostaję. Wyżej nie da rady. Nawet dla Dołhańczuka. Ręką muru nie przebiję...

Czyjś wesoły głos poderwał falę śmiechu, która przepłynęła przez ławki i wsiąkła w tłum stojących pod oknami. Doroczne zebranie spółdzielni produkcyjnej Strzelniki dobiegało końca.

— Kto jest przeciw?

— Chyba tylko Dołhańczukowa, bo mąż późno spać przychodzi.

Wśród hałaśliwych, życzliwych komentarzy, przewodniczącym spółdzielni został już oto obrany, dotychczasowy jej gospodarz, ale widok na scenkę, na której zasiadło prezydium zasłaniała mi wciąż jakaś mała uniesiona w górę ręka.

— Opuść-no — powiedziałem do stojącego przede mną pięcioletniego może obywatela.

— Ja głosuję, nie widzicie — odparł niecierpliwie — oglądając się za siebie.

Siedzący koło mnie mężczyzna szepnął: — Opuść, Jasiu rękę, już wybrałeś kogo potrzeba. — Młody Banik, syn sekretarza organizacji partyjnej wytrwał tu od początku zebrania.

— On już od małego wie co wspólne, a z niejednym starym ile kłopotu było, nim zrozumiał... — szepce do mnie jego ojciec, wskazując oczami siedzącą przed nami Ciesiołkiewiczową.

Pamiętam dobrze jej słowa sprzed pół godziny, kiedy mówiła o tym, jak sama, wbrew mężowi, nie chciała iść do spółdzielni. Pamiętam też opowiadanie jednego z ludzi, którzy organizowali Strzelniki, o tym, jak obiecywała się z nim „obrachować za nowe porządki".

O nowych porządkach mówi obecnie przodownik pracy na wspólnym Jan Borecki, który wraz z żoną ma na koncie 523 dniówki, z czego sam wyciągnął 363. Trybunka, nawet ta, którą może i on sam zbijał z desek, robi swoje — peszy, onieśmiela. Wysoki stary człowiek i tu jednak nie zawodzi. Choć często zacina się z namysłu — mówi z sensem i dobitnie. Kiedy na zakończenie życzy „wszystkim i sobie nawet jeszcze lepszego roku" głos mu drży ze wzruszenia. Po raz pierwszy w życiu nie będzie na przednówku zachodził po pożyczki „na odrobek". Dniówka wyniosła 21,5 złotego. W rozliczeniu Borecki bierze po 9 złotych w gotówce, resztę w naturaliach: 9 ton ziarna, tonę ziemniaków.

*

Gdy skończył mówić, spod okna zerwał się czyjś okrzyk:

— Chcemy zobaczyć, czy na słowach, czy na faktach są te zarobki.

To któryś z przybyłych na zebranie gości z Bąkowa, sąsiedniej spółdzielni produkcyjnej...

— Co będziecie chcieli, zobaczycie.

Kiedy w pół godziny po tym na przyjęciu dla gości z sąsiedniej spółdzielni, stara Chrabąszczowa rozmawia z Boreckim, nie mogę od nich oderwać oczu. Borecki, jak przystało na gospodarza, dolewa szerokim gestem herbaty i podsuwa bułki z wędliną.

— To macie sto cztery świnie w majątku?

— Będziemy mieć do końca roku ponad dwieście — odpowiada niby obojętnie Borecki.

— Fudali! — Chrabąszczowa nie może usiedzieć i woła do noszącego egzotyczne nazwisko księgowego z Bąkowa — Fudali, słyszysz, mają już sto cztery świnie.

Fudali, eksmarynarz, a dzisiejszy spółdzielca, pochylony tymczasem nad księgami Strzelnik debatuje nad czymś z ich księgowym. Uwagę jego pochłania suma 38.000 złotych, przeznaczona w tym roku na fundusz inwestycyjny. — I mimo to, taka dniówka! — powtarza.

W kancelarii przygotowanej dziś na przyjęcie gości, w gwarze ludzkich głosów łatwo odróżnić strzeliniaków. Gdy ktoś mówi głośno i szeroko gestykuluje, to na pewno miejscowy tłumaczy coś życzliwie, choć z odcieniem gospodarskiej wyższości. Wśród kobiet jest i Maria Bobowska, która ma za sobą 255 przepracowanych dniówek.

— Jaki jest „sposób" na taką gospodarkę? — słyszę czyjeś pytanie.

— Na wszystko jest jeden „sposób". Żadnych tajemnic tu u naszego księgowego nie wyczytacie — nie czarownik on Żadnych „sposobów" nie mamy. Ale ludzie robią i przy robocie o wspólnym myślą. Mechaniczna i terminowa uprawa, rada agronoma robi swoje. Kredyty na ziarno, na nawozy, POM — spłaciliśmy i dniówka wypadła jeszcze ponad dwadzieścia złotych. Jeden jest „sposób" na dobrą gospodarkę. Dobrze robić...

Za mną słyszę głos Chrabąszczowej: — kiedy to u nas tak będzie.

Późnym już wieczorem wyjechaliśmy ze Strzelnik. W ciemności lutowego przedwieczerza coraz dalej mrugały za nami światła domów po nowemu żyjących ludzi. Reflektor prowadzącego przyczepę traktora z trudem wybierał ledwo przetartą drogę z nałożonego przez poprzednią noc i cały dzień grubego pokładu śniegu. Jechaliśmy przez Opolszczyznę. Gdzieś niedaleko stąd były Łambinowice, gdzie siedziałem w niewoli, gdy ziemie te należały jeszcze do hitlerii. W niedalekim Brzegu spotkałem dziś sekretarza Powiatowego Komitetu PZPR — autochtona. Gdy mu wspomniałem o ówczesnym „Lamsdorfie" (Łambinowicach) mruknął: — ja też prawie z krematoryjnej szufli z obozu zemknąłem.

Wracamy do Bąkowa, który pojutrze ma mieć swoje rozliczeniowe zebranie.

*

Kiedy Wróbel, Łyczek i Gacek wrócili na podwórze przed stajenne wrota, dochodziła już północ. Traktor, który przywiózł ludzi i miał wracać do POM-u, nie chciał zapalić, więc do tej pory włóczyli go końmi po zaśnieżonym podwórzu. Cały czas gadali o Strzelnikach. W Bąkowie dniówka szykowała się bodaj nie większa (w przeliczeniu na pieniądze) niż 10 złotych. Otwarli wrota stajni i przemarznięci do szpiku, z radością weszli w ciemność, jak w ciepłą, czarną rękawicę. Gdy zdjęli uprząż z koni i wprowadzili je na miejsce, usłyszeli brzęk wleczonego po ziemi łańcucha od kantara. Jakiś nieuwiązany koń spacerował po stajni. Wróbel, klnąc, zaczął szukać stróża. Po chwili wywlókł go z kąta stajni.

— To ty śpiąc dniówkę zarabiasz? Leżysz na sianie, a koń nieuwiązany! Jak pilnujesz!

Antoni Lis przetarł kułakiem oczy.

— A to te „towarzysze", co do Strzelnik pojechali oglądać „prawdziwą spółdzielnię". Czego ja w kącie śpię, pytasz? A bo ja swego konia pilnuję, a mój w kącie stoi.

— „Swego"? To ty za spółdzielczą dniówkę w spółdzielczej stajni przy spółdzielczym sianie swego konia pilnujesz?

Wróbla zatkało.

Tej nocy długo szły po chałupach rozmowy o Strzelnikach. Rano przez kopny śnieg grupa aktywnych spółdzielców szła do kancelarii, gdzie zarząd siedział nad sprawozdaniem.

— Jak masz na karku sęka, to go ciśnij od razu — mówił właśnie przewodniczący spółdzielni „Pokój" w Bąkowie, Eliasz. Nie myśli o czyrakach, na które taką uznaje receptę. Myśli o ludziach, którzy ciężarem swego nierobstwa siedli na karku młodej spółdzielni.

— Jak obrachunek, to obrachunek — dodaje księgowy Fudali. — Ja tam muszę powiedzieć, że mamy w spółdzielni i takich, co nawet jak mają jaką dniówkę, to z kombinacji im przypadła. Taki Zieliński! Jak do młócenia przyszedł, to wóz pusty przyciągnął. Gdy już mógł go plewami załadować, to młockę skończył, wóz plew do domu i po robocie! Albo w lecie przy zbiorach, jak zająca zobaczył, to w te pędy za nim pognał, a wóz pusty godzinę stał

— Mój Stacho dziewięć fur przez dzień naładował a chłopak ma czternaście lat, bo taki Mikułka, czy Sokołowski wolą w krzakach leżeć — dorzucił któryś gniewnie.

— Błąd był jeden, — powiada Eliasz — kiedyśmy spółdzielnię robili, rozwagi nie było przy przyjmowaniu.

Gorący był ten zimowy dzień w kiepsko opalonej izbie kancelarii. Baków szykował swój roczny bilans.

Przewodniczący Eliasz ma rację kiedy mówi, że z niektórymi ludźmi trzeba się będzie pożegnać. Ma rację kiedy narzeka, że organizacja partyjna nie pomagała mu w pracy.

— Czy bodaj próbowała? Czy podciągała ludzi? A przecież my tu mamy i takich co nie wnieśli obowiązujących wkładów: Wolf, Latawska, Masłowska. Są i tacy, co skrytykowani za nierobstwo przez Chrabąszczową, bić ją chcieli — ot, choćby Zieliński.

W dniach poprzedzających rozliczenie zdemaskowano kułackiego pachołka, zdemaskowano kryjących go kumotrów, którzy wśliznęli się do organizacji partyjnej.

Będzie w Bąkowie lepiej. Bo przecież więcej tu ludzi takich jak Drożdż, Pająk, Chrabąszcz, Wróbel.

W przededniu rozliczenia więcej mówili ludzie o Strzelnikach niż o własnym gospodarstwie. I patrzą uważniej wokoło. Przechodząc przez podwórze widziałem jak jakiś chłop podniósł ze śniegu garść siana i zaniósł do obory. Otrzepując ręce dołączył się do mnie przed drzwiami kancelarii.

Na nasz widok Fudali podniósł głowę znad bilansu i westchnął: w marynarce, to nawet jak się człowiek topił po storpedowaniu, to miał pas korkowy i dobra, a tu byle bilans i już wypłynąć nie można... Eksmarynarz księgowy krzywi się niemiłosiernie.

— No i co będzie? — pytam

— Nie bójcie się, wypłyniemy. Najważniejsze, że pozbywamy się balastu. Jeszcze do nas strzeliniaki na przyszły rok przyjadą!

Robotnicy-narciarze na trasie raidu PTTK

NOWA HUTA
NOWA HUTA
NOWA HUTA

Turystyczny raid narciarski PTTK był największą imprezą tego rodzaju w historii polskiego narciarstwa. Raid ukończyło 2.211 narciarzy z całego kraju. Na zdjęciu: grupy pracowników z Nowej Huty i huty „Baildon" na trasie w pobliżu Zakopanego

Foto CAF — Werner

W STOLICY

W 6 budynkach MDM trwają roboty wykończeniowe

W 6 budynkach mieszkalnych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej trwają obecnie intensywne roboty przy wykańczaniu wnętrz. Robotami tymi, objęty jest duży narożny budynek 1a stojący u zbiegu ul. Wilczej i Marszałkowskiej oraz blok 1b usytuowany równolegle do ul. Marszałkowskiej, na odcinku między Wilczą i Nowo piękną. Oba te budynki posiadają razem 297 izb.

Ponadto robotami końcowymi na tym odcinku objęty jest wybudowany po przeciwnej stronie ul. Marszałkowskiej u zbiegu ul. Wilczej duży blok 2b

W pobliżu Pl. Zbawiciela wykańcza się drugą część budynku mieszkalnego 6b o kubaturze blisko 60 tys. m sześc. a na odcinku „B" Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w rejonie ul. Litewskiej, robotami wykończeniowymi objęte są dwa budynki 7e i 7f. W ciągu miesiąca marca i kwietnia wykończonych zostanie i przekazanych do użytku 5 nowych budynków mieszkalnych mieszczących ogółem 419 izb. W początkach czerwca oddany zostanie do użytku szósty budynek 1-a mieszczący 117 izb.

(z)

Wielki hotel dla robotników „Metro" powstaje przy ul. Okopowej

Przy ul. Okopowej na odcinku między ul. Św. Kingi i Kolską powstaje nowoczesny hotel dla robotników budujących warszawskie „Metro". Na hotel ten składać się będzie 6 jednopiętrowych murowanych budynków. Pomieszczą one ogółem około 200 izb wyposażonych m. in. w centralne ogrzewanie, kuchenki gazowe itp.

W budynku administracyjno-gospodarczym, który stanie równolegle do ul. Okopowej mieścić się będą różnego rodzaju urządzenia sanitarne, a więc wanny, natryski, pralnie, kuchnia, w których przygotowywane będą posiłki dla robotników zamieszkujących hotele. Ponadto urządzona będzie kawiarnia z wyjściem na duży, piękny taras i obszerna świetlica ze sceną.

Teren wokół hotelu robotniczego, zostanie zadrzewiony i zazieleniony. Zbudowane zostanie boisko do koszykówki, siatkówki i piłki nożnej. Przewidziane jest również zbudowanie kortu tenisowego. Z uwagi na to, że w dwóch budynkach zamieszkiwać będą robotnicy z rodzinami, na terenie hotelu będzie wybudowane również boisko do zabaw dla dzieci.

Roboty przy budowie hotelu już są poważnie zaawansowane. W najbliższych dniach rozpoczną się roboty przy budowie murów pierwszych pięter. Całkowite ukończenie budowy hotelu wg harmonogramu przewidziane jest na lipiec br. O ile tylko warunki atmosferyczne pozwolą na intensywne prowadzenie robót w okresie zimowym, termin ten zostanie skrócony o kilka tygodni.

(z)

Ponad 500 zebrań dyskusyjnych nad projektem Konstytucji zorganizują dzielnicowe rady narodowe

Wykonując uchwały sesji Stołecznej Rady Narodowej oraz rad dzielnicowych — prezydia dzielnicowych rad narodowych przy współudziale radnych i aktywu społecznego przystąpiły za pośrednictwem komitetów blokowych do organizowania na terenie całej Warszawy zebrań dyskusyjnych z mieszkańcami nad projektem Konstytucji.

W wielu radach dzielnicowych odbyły się już odprawy przewodniczących komitetów blokowych i sołtysów, na których omawiano sprawę przeprowadzenia tych zebrań.

Komitety blokowe, a w gromadach przyłączonych sołtysi, przeprowadzą szeroką agitację wokół zebrań dyskusyjnych.

Ogółem w lutym odbędzie się ponad 500 takich zebrań. (i)

Coraz więcej imprez kulturalno-oświatowych w hotelach robotniczych

Akcja kulturalno - oświatowa obejmuje coraz więcej hoteli robotniczych na terenie Warszawy. Jednocześnie urozmaicony jest program imprez i opracowywane nowe formy rozrywek.

W miesiącu lutym w 55 hotelach odbędzie się 8 koncertów rozrywkowych i 10 wieczorów świetlicowych. TPPR wyświetli 10 filmów oraz umożliwi mieszkańcom hoteli wysłuchanie ciekawych odczytów. TWP znacznie urozmaici w tym miesiącu tematykę odczytów oraz zwiększy ich ilość do 55. Związek Budowlany urządzi około 15 występów artystycznych.

Do akcji włączył się poważnie Stołeczny Komitet Kultury Fizycznej, który zorganizuje na terenie hoteli turnieje szachowe, warcabowe i ping-pongowe, oraz 30 pokazów gry w tenisa stołowego. Ponadto 2 razy w tygodniu wyświetlany będzie film sportowy. Przedstawiciele Stołecznego Komitetu Kultury Fizycznej pomogą także przy urządzaniu turniejów między mieszkańcami poszczególnych hoteli.

Kierownictwa hoteli zajmą się także dostarczeniem mieszkańcom biletów do kin i teatrów w dni wolne od pracy.

(kw)

PREMIERA SZTUKI „EUGENIA GRANDET" W TEATRZE KAMERALNYM

W niedzielę, 17 bm, odbędzie się w Państwowym Teatrze Kameralnym premiera sztuki „Eugenia Grandet", opartej na podstawie powieści Honoriusza Balzaka. Sztukę reżyseruje Bronisław Dąbrowski.

W przedstawieniu biorą udział m. in.: A. Bardini, J. Gzylewska, H. Skarżanka, J. Świderski, M. Żabczyńska, L. Pancewicz Leszczyńska, K. Pagowski, T. Krotke, F. Chmurkowski, Cz. Kalinowski.

Dekoracje i kostiumy zaprojektował Otto Axer.

TEATRY

Polski — „Intryga i miłość" — g. 19. **Kameralny** — „Grzech" — g. 19. **Narodowy** — „Odezwa na murze" — g. 19. **Nowy** — „Swobodny wiatr" — g. 19. **Domu Wojska Polskiego** — „Tajna wojna" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 19.15. **Muzyczny** — „Ojciec debiutantki" — g. 19. **Współczesny** — „Profesja pani Warren" — g. 19. **Nowej Warszawy** — „Poemat pedagogiczny" — g. 19. **Lalka** — „Maciej Kłosek" (sala CDD) — g. 16.30. **Guliwer** — „Gegorek" — g. 17.30. **Opera** — „Harnasie i Serenada" — g. 19.

KINA

Moskwa — „Załoga" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. **Palladium** — „Cienie na torach" — dodatek „Żerań" — g. 15, 17, 19, 21. **Atlantic** — „Dubrowski" — dodatek „Zmysł roślin" — g. 14.30, 16.45, 19, 21.15. **Praha** — „Grzesznicy bez winy"—dodatek Przegląd sportowy — g. 15, 17, 19, 21. **Polonia** — „Ślub z przeszkodami"— dodatek „17 pułk" — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — „Jednodniowi milionerzy" — dodatek „Sprawny do pracy" — g. 14, 16, 18, 20. **W—Z** — „Niedźwiedź" — dodatek „Dziadek do orzechów" i „Grzech" — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — „Poddany" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Ochota** — „Alarm" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Syrena** — „Skandal w Clochemerle" — dodatek „Czy wiecie, że..." — g. 15, 17, 19, 21. **Tęcza** — „Burmistrz Anna" — dodatek Przegląd sportowy — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — „Hojne lato" — dodatek Przegląd kulturalny. — g. 17 i 19.

*

Muzeum Narodowe. — Wystawa „Wiek Oświecenia w Polsce" — czynna w dni powszednie w godz. od 10 do 15. W czwartki, niedziele i święta w godz. od 10 do 19. W poniedziałki i dni poświąteczne muzeum nieczynne.

*

II Ogólnopolska Wystawa Plastyki w gmachu „Zachęty" czynna jest codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. od 10 do 18. Wystawa trwać będzie do 17 lutego br.

RADIO

PIĄTEK 15 LUTEGO

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Muzyka rozrywkowa, 7.20 Pieśni i tańce różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podstawowych, 8.20 Koncert poranny, 8.55 Aud. dla kl. II, 9.20 Aud. dla kl. III—IV, 9.40 Piosenki dziecięce, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Muzyka kameralna, 10.55 „Słońce wschodzi" — pow. E. Marca, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę" — gra zespół J. Stecia, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka radziecka — aud. słowno-muzyczna w oprac. dr. Z. Lissa, 17.15 „Nowe morze" — pog., 17.25 „Rozmawiajmy z korespondentami", 17.30 Stylizowana polska muzyka ludowa, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.20 Poznajemy projekt Konstytucji, 18.30 Muzyka rozrywkowa, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 „Arba" — opow. Sabahaddina Alego, 19.15 Muzyka operowa w wyk. włoskich solistów, 20.35 Muzyka taneczna, 20.45 Koncert symf., 21.50 Felieton, 22.00 Muzyka rozrywkowa, 22.30 Muzyka taneczna, 22.55 Wiadomości z zimowej Olimpiady w Oslo.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

6.15 Duet fortepianowy Rawicza i Landauera, 6.50 Wiadomości z zimowej Olimpiady w Oslo, 6.55 Stylizowana polska muzyka ludowa, 7.20 Pieśni i tańce różnych narodów, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Przerwa, 13.30 Wszechnica Radiowa, 13.45 Muzyka dla wszystkich, 14.30 „Broń" — fragment pow. W. Zalewskiego, 14.50 Koncert Ork. P. R. p.d. Wł. Górzyńskiego, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Muzyka taneczna, 17.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Mandolinistów P. R. p. d. E. Ciukszy, 17.45 Ludzie pierwszego szeregu, 18.00 Pieśni komp. poznańskich, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Koncert Ork. P. R. p.d. A. Tarskiego, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Ludziom planu 6-letniego", 20.40 Reportaż, 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji, 21.40 Muzyka, 21.50 Aud. dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 22.10 Muzyka, 22.40 P. Czajkowski, Muzyka sceniczna do bajki Ostrowskiego „Śnieguroczka" w wyk. Wielkiej Ork. i Chóru WRK p. d. Gauka.

W Białymstoku — Akademia Medyczna

Zofia Kwiecińska

Pachnie tu wapnem i zaprawą murarską. Pod nogami szeleszczą wióry. Gdzie spojrzysz, widok przesłania las rusztowań. W przejściach worki z cementem, cegły, deski... I nagle za jakimiś, niczym od innych nie różniącymi się drzwiami wykończona już sala, stoły do pracy, lśniące nowością przyrządy i pochylone nad nimi głowy studentów.

Akademia Medyczna w Białymstoku, jedna z najmłodszych naszych wyższych uczelni odbudowuje forsownie zniszczony, zdewastowany pałac Branickich i gdzie tylko odbuduje salę, pokój, najmniejszy kącik, tam zaczyna tętnić nowe, młode życie.

Rezydencja Branickich

Białystok... Jak daleko sięgnąć pamięcią w przeszłość — wyzysk, krzywda i zacofanie. I właśnie tu, wśród puszcz i bagnisk hetman Branicki zamarzył wybudować „polski Wersal". Magnatom łatwo było realizować swoje najbardziej nawet fantastyczne marzenia Włości Branickiego przynosiły przeszło milion złotych polskich dochodu rocznie, dostarczały pod dostatkiem taniej, prawie bezpłatnej siły roboczej. Hetman mógł stworzyć cacko, które pokusiło się świetnością swoją przyćmić królewski dwór. Najwybitniejsi architekci epoki sporządzali skomplikowane plany barokowych sal i komnat. Najwybitniejsi ogrodnicy pielęgnowali czarodziejski park, w którym wśród egzotycznych ananasów i cytryn kryły się zaciszne altanki, cicho szumiały fontanny, a oko pieściły wyłaniające się z zieleni marmurowe posągi. Białostocki „Wersal" skupiał w sobie jak w soczewce bogactwo, przepych i luksus. Nie promieniował. Wszystko zagarniał zachłannie. Chłop pańszczyźniany widział we wspaniałym pałacu jedynie przekleństwo. On to krwawicą własną i swoich dzieci wznosił te piękne mury, jego kości legły u fundamentów raju, w którym hetman pędził beztroskie życie. Branicki lubił rozgłos, lubił otaczać się uczonymi i artystami, rezydencję swoją mienił „ogniskiem kultury", jego biblioteka liczyła całego majątku 177 pozycji, z czego 53 przypadały na francuskie romanse. Ale za to w stajni pałacowej stało 200 koni.

Sukcesorowie Branickiego, duchowi potomkowie Targowicy sprzedali pałac Hohenzollernom pruskim za 270.970 talarów. Potem, gdy Białystok przeszedł do zaboru carskiego, mieścił się tu przez pewien czas „instytut błagorodnych dziewic". Takie były dzieje pałacu białostockiego.

W okresie międzywojennym Białostockie należało do najbardziej zaniedbanych pod względem gospodarczym i kulturalnym województw kraju.

Polska szlachecka miała dla tego zakątka kraju jedynie dziką, wyuzdaną pańszczyznę. Dla Polski sanacyjnej były to tereny „niższej kategorii", typowa Polska „B". Tu ilość szkół była bodaj najmniejsza, tu lecznictwo znajdowało się na poziomie poniżej minimum, tu były peryferie kultury. Polska Ludowa odziedziczyła Białystok zaniedbany, „zabity deskami od świata", zrujnowany przez okupanta, pół miasto — pół rozległą wieś.

Potomkowie chłopów pańszczyźnianych na wyższej uczelni

Stworzenie na tych właśnie zaniedbanych terenach wyższej uczelni jest jednym z największych osiągnięć władzy ludowej na odcinku upowszechnienia nauki, podnoszenia kultury i udostępniania jej najszerszym masom ludu pracującego. Dzieci chłopów i robotników Białostocczyzny, dla których w okresie władzy burżuazji nawet szkoła średnia była niedościgłym niemal marzeniem, mają swoją wyższą uczelnię. 472 studentów i studentek uczących się na I i II roku medycyny, to przeważnie młodzież robotniczo-chłopska z województwa białostockiego.

Przeglądamy spisy studentów Niektóre nazwiska wydają się dziwnie znajome. Już gdzieś spotykaliśmy je wypisane pożółkłym ze starości, galasowym atramentem... Te same nazwiska widnieją w rejestrach pańszczyźnianych chłopów hetmana Branickiego — budowniczych pałacu, do którego wstępu nie mieli. Ich prawnukowie i prawnuczki, prawi spadkobiercy, przejęli dzieło rąk swych przodków. Ale dla nich pałac nie jest już przekleństwem. To jest ich własność, ich „rezydencja", ich droga wiodąca w jasną przyszłość.

Zaczęło się od pustych sal

Akademia nie jest jeszcze wykończona. Nad odbudową jej czuwają najwybitniejsi konserwatorzy. Pałac — to zabytek historyczny i musi być zrekonstruowany z całą dokładnością, musi powrócić do swojej pierwotnej świetności i przewyższyć ją. Teraz służy przecież nie garstce zdegenerowanych magnatów — lecz narodowi. Równocześnie pracują tu naukowcy i robotnicy budowlani. A roboty jest jeszcze dużo, bardzo dużo, choć tyle już zrobiono. Gdy zaczęły się pierwsze wykłady...

— Początkowo nie było prawie nic — mówi rektor prof. dr Kielanowski. — Stopniowo uruchamialiśmy zakłady, stopniowo otrzymywaliśmy zaopatrzenie. Olbrzymią pomoc okazało nam państwo. Obecnie niektóre zakłady, jak np. zakład fizyki, mamy wyposażone lepiej niż inne stare uczelnie. Wielka pomoc okazały nam inne zakłady naukowe, no i oczywiście praca własnego personelu...

Często zaglądając do którejś z sal można zobaczyć pochylonych nad rysunkami młodych ludzi. To asystenci i studenci przygotowują potrzebne do nauki tablice i wykresy. Każdy zakład uzupełnia w miarę możności pomoce naukowe. A jest obecnie dziewięć zakładów oraz biblioteka, która nie ogranicza się do samej Akademii lecz stanowi również poważną pomoc dla lekarzy całego województwa. Pałac Branickich przestał być zamkniętym „płazem w skorupie", który „sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem..." Akademia Medyczna staje się prawdziwym ogniskiem kultury. Tu nie tylko garnie się najlepsza młodzież z województwa, tu nie tylko ześrodkowuje się życie naukowe — Akademia wychodzi poza swoje mury, wychodzi w teren. Prace naukowe przeprowadzane przez poszczególne zakłady i poszczególnych profesorów w terenie mają poważną wagę. Tu wymienić należy m. in. badania kierownika zakładu biologii prof. Sławińskiego, studiującego sposoby odkwaszania łąk Białostocczyzny, zawartość witamin w pokarmach zwierzęcych w zależności od karmienia zwierząt i in.

Akademia białostocka jest najwymowniejszą bodaj ilustracją artykułu 61 projektu Konstytucji mówiącego: „Obywatele Polski Ludowej mają prawo do nauki". Jest to prawo istotne, nie „papierowe", nie obiecanka, lecz fakt dokonany. W niedawnym jeszcze gnieździe ciemnoty rozkwita bujnie życie naukowe. Powstanie akademii w Białymstoku to możność kształcenia nowych setek młodzieży, to 103 młodych lekarzy, którzy już w roku 1955 będą mogli przystąpić do pracy, to nie teoretyczne, lecz faktyczne podnoszenie województwa białostockiego na coraz wyższy poziom.

Walka o wyniki nauczania

W czytelni, w pracowniach, w salach, nawet na korytarzach — wszędzie studenci przygotowują się do egzaminów.

— A jakie są wyniki?

W ubiegłym roku szkolnym na 167 studentów odpadło przy egzaminach 4. Jest to odsiew rekordowo mały.

— Na pierwszym planie naszej pracy — mówią studenci z Zarządu Uczelnianego ZMP — postawiliśmy walkę o wyniki nauczania. Regularnie odbywają się repetytoria. A jeżeli zauważymy, że któremuś z kolegów to nie wystarcza, pomagamy mu indywidualnie.

Jest na miejscu biblioteka i czytelnia, jest dbałość o dostateczną ilość podręczników. Troskę o wyniki nauczania przejawia cała uczelnia.

— Nauka to nasz warsztat pracy — mówi sekretarz organizacji partyjnej tow. Karpiński. — Dobrze postawiona nauka, dobrze uczący się studenci to nasze wykonanie planu.

I organizacja partyjna dba o wykonanie planu. Trzyma rękę na pulsie Akademii, żyje jej sprawami, domaga się stałej pomocy i konsultacji od instancji nadrzędnych.

Żyjąc intensywnie dniem dzisiejszym pracownicy Akademii i młodzież stale myślą o dniu jutrzejszym. Najbardziej palącym zadaniem obecnie jest przygotowanie do uruchomienia III roku, a co za tym idzie odpowiednich klinik, oraz budowa domu akademickiego. Budowa domu mimo zimy posuwa się szybko naprzód i już z początkiem przyszłego roku szkolnego, nowe mieszkania będą oddane do użytku studentów. Przyczyni się to nie tylko do znacznego polepszenia warunków mieszkaniowych młodzieży, ale zwolni również poważną ilość pokoi na terenie Akademii, niezbędnych na pracownie i zakłady III roku.

*

Późnym wieczorem opuszczamy Akademię. We wszystkich oknach pali się światło. W olbrzymiej ongiś sali balowej — obecnie auli — grupy studentów powtarzają zawzięcie anatomię. W czytelni słychać tylko szelest przewracanych kartek A na dole w dawnych komnatach „Pani Krakowskiej" pracują jeszcze robotnicy. Tu w najbliższym czasie przeprowadzi się biblioteka i czytelnie.

Fantastycznie wygląda w świetle latarń staroświecka brama pałacu. Otwarta jest na oścież. Śmiało jak do własnego domu (bo też jest to ich własny dom) wchodzą przez nią młodzi chłopcy i dziewczęta, zaróżowieni od mrozu, żywo dyskutujący o tym czy wykład był ciekawy, czy niezrozumiały, o najbliższym egzaminie, o swoich sprawach uczelnianych — o swojej radosnej przyszłości.

Wydawca Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30 Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28 Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. 7-01-21 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr, pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł 25 gr, zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakłady Graficzne i Wydawn. Dom Słowa Polskiego. 3B-11580
1 2 3